EVEREST
kompleksowe wyposażenie biur
ŁOMŻA
ul. Dworna 43
tel./fax 18-50-49
Wesołych Świąt
Wesołych Świąt
Wesołych Świąt

IV/0110

KONTAKTY

Czytelnia Czasopism w Białymstoku

52 (738) 25 GRUDNIA 1994 CENA 10000 zł

Collage

KONKURSY:

dla dzieci
dla małolatów
dla kibiców
dla emerytów
dla rolników
dla strzeżonych
dla fotografujących
dla wszystkich

WIGILIA POD NAMIOTEM
str. 4

ELEGANT Z ŁOMŻY
str. 9

SPRAWIEDLIWOŚĆ BOSKA
str. 10-11

Tp-191/95

PL ISSN 0208-6840
TYGODNIK ŁOMŻYŃSKI

W NOWOROCZYM NUMERZE:

życie jest poezją ● Charubiny i Szatanki ● listowym szlakiem ● czarne szczęście ● krzyżówka noworoczna ● horoskop na 1995 rok ● ciekawostki.

„ZŁE DŁUGI" 55 firm i osób prywatnych z regionu północno – wschodniego sprzeda na przetargu łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Na liście dłużników jest tylko jedno przedsiębiorstwo z Łomży: Fabryka Aparatury i Urządzeń „Aqua Agra". O wyborze Łomży, jako miejsca zorganizowania przetargu zadecydowało, zdaniem przedstawicieli centrali PBK S. A., m. in. centralne położenie Oddziału w regionie, nowa funkcjonalna siedziba i kompetencje dyrektora Oddziału w regionie, Marii Konopki. Przedstawiciele PBK S. A. poinformowali także, że fakt niewystawienia do przetargu długów ŁZPB „Narew" świadczy o życzliwym podejściu Banku do problemów przedsiębiorstwa.

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ Mieczysław Czerniawski był członkiem grupy parlamentarzystów, która po raz pierwszy w historii, na zaproszenie Knesetu (parlamentu izraelskiego), gościła oficjalnie w Izraelu. Mieczysław Czerniawski zaprosił do Łomży ambasadora Izraela w Polsce.

W TARGACH TURYSTYCZNYCH W BERLINIE (na wiosnę) weźmie udział hotel „Polonez" z Łomży, zajazd „Raj" z Rajgrodu oraz przedsiębiorstwa turystyczne „Zbyszko" i „Grüne Wilde". Na 10 metrach kwadratowych (bo tyle powierzchni otrzymały) zaprezentują swoje oferty (także innych przedsiębiorstw turystycznych) i materiały promocyjne Łomżyńskiego, przygotowane przez Urząd Wojewódzki.

PREZYDENT ŁOMŻY JAN TURKOWSKI DEMONSTROWAŁ z przedstawicielami samorządów w kraju pod Sejmem i Urzędem Rady Ministrów przeciwko antysamorządowej polityce rządu, a zwłaszcza ustawie o dodatkach mieszkaniowych.

NAGRODĘ MINISTRA pracy za wybitne osiągnięcia w dziedzinie pomocy społecznej otrzymała Hanna Czajkowska, wicedyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży.

GŁÓWNE UROCZYSTOŚCI DIECEZJALNE Roku Kolbiańskiego, w setną rocznicę urodzin świętego Maksymiliana Kolbe, odbyły się w Katedrze w Łomży. Mszę celebrował biskup Juliusz Paetz.

PROMOCJA OSIĄGNIĘĆ I DOROBKU łomżyńskich rolników jest głównym celem pierwszej edycji wojewódzkiej Agro-Ligi, czyli konkursu na najlepszych gospodarzy, zorganizowanej przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Zgłoszenia do Agro-Ligi należy kierować do ODR (nie można zgłosić się samemu).

ŁĄCZNOŚĆ TELEFONICZNĄ ZE ŚWIATEM za pomocą centrali automatycznych uzyskają w najbliższym czasie Andrzejewo, Boguty Pianki i Klukowo.

7 milionów dla myślących!

7 milionów dla myślących to główna nagroda w znakomitej grze giełdowej dla wszystkich, zaproponowana przez łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Szczegóły: za tydzień!

ZUS INFORMUJE, że wraz z decyzjami o waloryzacji emerytur i rent od 1 grudnia wysyła oświadczenia podatkowe. Powinny je wypełnić osoby, które w przyszłym roku zamierzają rozliczyć się wspólnie z małżonkiem nie osiągającym dochodów (ani z tytułu pracy, ani emerytury czy renty) oraz samotnie wychowujące dzieci. Oświadczenia po wypełnieniu należy przesyłać do Oddziału ZUS w Zambrowie, ul. Fabryczna 3.

Z FORMY STUDIÓW PODYPLOMOWYCH, bądź licencjackich korzysta w województwie 282 nauczycieli (183 polonistów i 99 matematyków). Na dokształcenie nauczycieli łomżyńskie Kuratorium Oświaty otrzymało 265 stypendiów.

143 PLANTACJE MAKU WYKRYŁA w tym roku policja w województwie. Jedna trzecia z nich znajdowała się w rejonie Zambrowa (w okolicach Grajewa — 34, Wysokiego Mazowieckiego — 31 i Łomży — 28). Ponadtwo zlikwidowane zostały dwie uprawy konopi indyjskich w Rajgrodzie.

NOWE FORMY NACISKU na właścicieli starych kamienic w centrum Łomży wprowadza Urząd Rejonowy: może zażądać wpłaty i przeprowadzić remont budynku lub zamknąć ulicę, przy której znajduje się dom w wyjątkowo złym stanie technicznym.

TŁOCZNIĘ ALUMINIUM ZBUDUJE w Łomży spółka „Paalco" z udziałem kapitału polskiego, amerykańskiego i indyjskiego. Założyciele spółki kupili już teren od PKS i ubiegają się jeszcze o działkę należącą do miasta w rejonie ulicy Spokojnej.

Z 280 TYSIĘCY NA 34 ZŁOTE ZWIĘKSZYŁ Zarząd Łomży stawkę opłaty stałej za pobyt dziecka w przedszkolu. Opłata obowiązywać będzie od nowego roku, stąd kwota podana jest w „nowych" złotych (po staremu trzeba będzie płacić 340 tys.)

GAZYFIKACJA ŁOMŻY MA KOSZTOWAĆ w przyszłym roku 11,5 mld zł. Ułożony zostanie gazociąg średniego ciśnienia wzdłuż ulicy Sikorskiego (z jednej strony ronda przy Szosie Zambrowskiej aż do Wojska Polskiego i Nowogrodzkiej, z drugiej — do Dwornej i Dworną do Giełczyńskiej). Miasto rezerwuje w budżecie na ten cel 7,5 miliarda, 3 stanowi pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Trwają starania o pozyskanie brakującej kwoty z innych źródeł.

ZABAWA SYLWESTROWA NA STARYM RYNKU w Łomży, organizowana od kilku lat przez Miejski Dom Kultury, może się w tym roku odbyć pod warunkiem, że organizatorzy zapewnią bezpieczeżstwo oraz sprzątanie, zadecydowały władze Łomży. Na wszelki wypadek apelują do właścicieli samochodów z tej okolicy, aby w noc sylwestrową znaleźli inne miejsca do parkowania.

PRAWIE TRZY MILIARDY ZAROBIŁ w tym roku budżet Łomży na sprzedaży 51 mieszkań komunalnych.

JAJA W ŁOMŻY wciąż kupuje się na pary.

ZNAKI CZASU

• „Nie rozwiążę Sejmu, nawet jeśli będę miał pretekst. Nie ma władzy komu oddać", powiedział koalicji prezydent.

• Jedynym człowiekiem w Polsce, protestującym przeciwko... zbyt wysokim własnym zarobkom jest prezydent Warszawy Marcin Święcki, któremu Rada przyznała 69-milionowe pobory.

• Filmujący i fotografujący w kościołach podczas liturgii winni mieć ukończony specjalny kurs i pozwolenie od władzy kościelnej, postanowiła Komisja Episkopatu ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego.

• Prawie co drugi Polak spodziewa się, że denominacja złotówki przyniesie mu straty. Tylko 2 proc. wierzy, że operacja nie przysporzy im kłopotów.

• Unik przed wetem prezydenta Lecha Wałęsy zrobił rząd, wprowadzając dwie kontrowersyjne ustawy: podatkową i o płacach w sferze budżetowej, do projektu budżetu państwa. W tej sytuacji sprzeciw prezydenta nic nie znaczy.

• „Trybuna", chyba jako jedyna gazeta, nie odnotowała rocznicy stanu wojennego. Według badań Demoskop-u 47 proc. Polaków uważa, że tamta decyzja gen. W. Jaruzelskiego była słuszna.

• „Młode pokolenie powinno zepchnąć ojczulków na inne tory i własnymi rozwiązaniami poprowadzić kraj", powiedział prezydent do przedstawicieli młodzieży.

• Rocznie umiera w Polsce 3 tys. osób czekających na miejsce dializacyjne; przeszczepów nerek wykonuje się ok. 300; ciągle brakuje dawców.

• W ciągu jedenastu miesięcy prezydent ułaskawił 1039 osób, a w 89 wypadkach podjął decyzję negatywną.

Drodzy Czytelnicy,

rozwiązania wszystkich konkursów, łamigłówek, krzyżówek, zamieszczonych w numerze prosimy nadsyłać do 10 stycznia 1995 roku pod adresem „Kontaktów", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża. Życzymy wygranych!

Tadeusz Makowski. Drzeworyt

Wszystkiego, co dobre i piękne
Czytelnikom i Ich Bliskim
z okazji Świąt Bożego Narodzenia

życzy zespół redakcyjny
„Kontaktów"

Gabriela Szczęsna
Elżbieta Bączek
Alicja Niedziałka
Janina Gawrońska
Jan Gospodarek
Tomasz Tocka
Władysław Tocki

Ziemia nasza, to...

• 6648 kilometrów kwadratowych lasów, bagien, łąk i pól uprawnych, co stanowi około 2,1 proc. powierzchni kraju;

• około 352 tysiące mieszkańców, w większości (ponad 60 proc.) żyjących na wsi;

• dorzecze trzech przepięknych rzek: Narwi, Biebrzy i Pisy; w Łomżyńskiem położone jest także najczystsze w Polsce Jezioro Rajgrodzkie;

• największa w Europie, nie tknięta ręką człowieka, enklawa przyrodnicza Czerwone Bagno. Na mokradłach niedostępnego Czerwoneg Bagna oraz w dolinie Biebrzy występują niezwykle rzadkie okazy flory i fauny: łoś, bóbr, wydra, żuraw, bocian czarny, orzeł przedni, batalion, sowa błotna, dubelt, kulik, płaskonos, rycyk, łabędź krzykliwy, bielik;

• jedyne w Europie, znakomicie utrzymane, Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu;

• Puszcza Kurpiowska, zamieszkała przez Kurpiów, którzy stanowią odrębną grupę Mazurów, z własną odrębną sztuką i strojem ludowym, gwarą i obyczajem, szczątkowo zachowanym do dziś;

• miejsce urodzenia tak wybitnych ludzi, jak Stefan Wyszyński, Zygmunt Gloger, Krzysztof Kluk, Stefan Winiarski, Jakub Waga, Adam Chętnik, Feliks Bernatowicz;

• Wizna, miejscwość wymieniana przez historyków rzymskich w jednym szeregu z Gieznem i Kruszwicą; dawniej najznaczniejszy gród na Mazowszu, w 1870 roku zdegradowany do statusu wsi; słynne z bohaterskiej obrony kpt. Władysława Raginisa we wrześniu 1939 roku „polskie Termopile";

• teren najdłuższego w Polsce zbrojnego oporu antykomunistycznego (Stanisław Marchewka „Ryba", zginął w 1958 roku);

MODNY SZARŁAT

Amaranthus, czyli szarłat, jedna z najstarszych roślin uprawnych świata (wykopaliska wykazały, że była uprawiana sześć tysięcy lat temu w Ameryce Południowej) staje się modna wśród plantatorów Łomżyńskiego. Plantację doświadczalną amaranthusa prowadzi ODR w Szepietowie, a nad pojedynczymi plantacjami rolników czuwa firma „Szarłat" z Łomży. Roślina wykorzystywana jest w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym, kosmetycznym i komputerowym.

ZAPROSILI NAS...

• **Ordynariusz Łomżyński, ks. bp. Juliusz Paetz** — na opłatek wigilijny w Domu Biskupim.

• **Miejski Dom Kultury-DŚT w Łomży** — na otwarcie wystawy rzeźb z cyklu „Kapliczki" Wojciecha Załęskiego.

• **Rada Naczelna Ruchu na Rzecz Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej** — na spotkanie poświęcone „Sytuacji w Łomży na tle sytuacji w województwie po zapowiedzi skreślenia naszego rejonu z listy obszarów o najwyższym stopniu zagrożenia bezrobociem".

• **Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży** — na wigilię twórców ludowych.

• **Powszechny Bank Kredytowy S. A., Oddział w Łomży** — na spotkanie świąteczno-noworoczne.

• Dziękujemy.

NAGRODA ZA KONSTYTUCJĘ

Czwarte miejsce w kraju w konkursie na projekt konstytucji szkolnej zajęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem, pracujący pod kierunkiem nauczyciela historii Adrzeja Kurpiewskiego. Konkurs organizowały m. in. Fundacja im. Stefana Batorego i Komitet Helsiński w Polsce, a w jury zasiadali wybitni polscy politycy: Aleksander Kwaśniewski, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Lech Falandysz. Młodzież LO opracowała projekt zgodnie z procedurą powstawania aktów prawnych, a uchwalił go szkolny Sejm. Nagroda w wysokości 50 milionów, wręczona w „prawdziwym" Sejmie RP, przeznaczona zostanie na potrzeby szkoły i wyróżnienia indywidualne.

Gratulujemy!

PBK

Powszechny Bank Kredytowy SA
w Warszawie

Zdrowych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy swoim Klientom
Powszechny Bank Kredytowy SA
Oddział w Łomży

Twój Bank

Wigilia pod namiotem

ALICJA NIEDŹWIECKA

W tej wsi nie ma zwyczaju, by stawiać dodatkowy talerz na wigilijnym stole dla „bezdomnego wędrowca".

Bywa też, że nawet matka gospodarza rentą musi płacić za jedzenie. Renty nie da, jeść nie dostanie. I niech wraca do swojej chaty.

Jednakże to, co się stało z Bogusławem i Eugenią Szymańskimi, wstrząsnęło Kossakami.

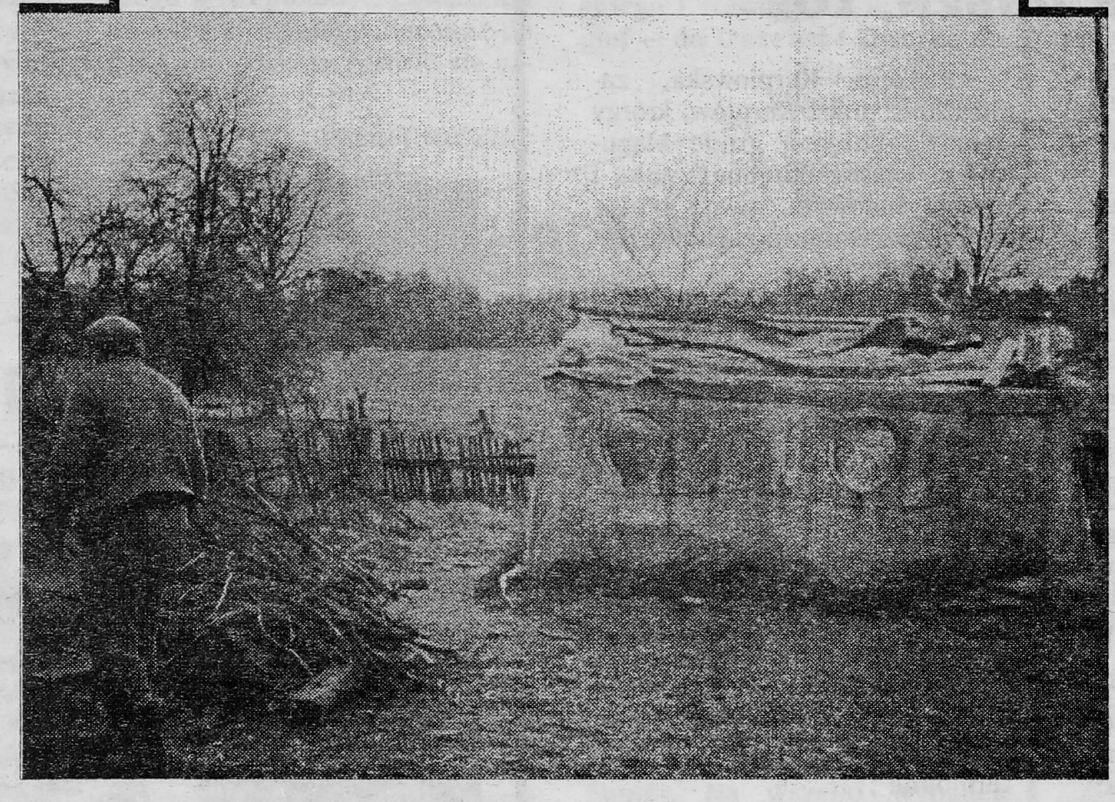

Zimny poranek grudnia. Dwa stare namioty: w jednym śpią na barłogu w jesionkach, w drugim trzymają meble. Jak jest im zimno w nogi, wkładają buty i śpią dalej. Wszystko przesiąknięte wilgocią. Na zewnątrz piec („kuchnia polowa", śmieją się gorzko). Obok nazbierane gałęzie. Można ugotować ziemniaków.

Szymańskich nie ma. Rankiem pojechali do Łomży.

— Co będzie? Strach pomyśleć... — mówią ludzie. — Jak mróz siepnie, zamarzną na gnat.

— A Wigilia?...

Nie, w Wigilię nikt „Bobków" (tak na nich mówią) do siebie nie zaprosi. A gdzie tam! Do własnego stołu nie przyjmie. Na słomie pod dachem nie położy. Bo w tym też są zgodni: „Nie myją się, śmierdzą i w ogóle..."

Są tacy, co z Bogusławem Szymańskim do szkoły chodzili. Skończył trzecią, może czwartą klasę. Czytać i pisać umie, gorzej z liczeniem. No i „niesensowny". Dogadać się z nim trudno. Jeden mu powie to, robi, drugi co innego, zmienia zdanie. Każdego słucha. No i nerwowy. Ona w rodzinnym domu była „za popychadło". Czytać pewnie nie umie. Na pieniądzach pewnie też się nie zna. Stryj Bobka się z nią ożenił, mieli dwie krowy: „biedy nie miała, okrągła była". Potem stryj zmarł. Zamieszkała z Bobkiem, chata się spaliła. Przygarnął choć matka była przeciwna. No i tych dwoje teraz razem się trzyma.

Z prawnego punktu widzenia, nie istnieją. Z Łomży już są wymeldowani, w Kossakach (gm. Piątnica) w namiocie się nie zameldują. Jak zmarł stryj, ze 7 lat temu, Eugenia miała prawo do renty po mężu. Pewnie o tym nawet nie wiedziała. Nikt nie pokierował, do urzędów nie napisał. I tak zostało.

Ta zbrodnia wydarzyła się na jego oczach. Miał 5 lat. Widział, jak mordują ojca i brata. Mówią, że od tego jest taki „niesensowny". Ale jak było, nie wiedzą. Wojna, dawno temu. W Kossakach żyją synowie i wnuki tych, co się bili. Najstarsi jednak pamiętają. Stary Szymański był szeryfem tutejszej partyzantki. „AK czy NSZ, trudno dzisiaj zgadnąć". On szeryf jednej „bandy", drugi szeryf, drugiej. „Pod kulą chłopu kazał ładować furmankę. Biednej kobiecie Szymański krowę zabrał". A mały Bobek po wsi chodził i gadał, co ojciec do domu przywiózł... Zdarzyło się, że postraszył teściową tego drugiego szeryfa: „Sama sobie dół wykopiesz, sama do ziemi się położysz." Starczyło. Przyszli w południe. Karabinem maszynowym (ściany, sufit we krwi) zabili Szymańskiego i jego 19-letniego syna, co z ojcem na wypady chodził. Zabiliby i 10-letniego Eugeniusza, gdyby nie uciekł. Bobka, jego siostrę Gabrielę i matkę zostawili. „Przyglądać się. Napatrzeć na całe życie!"

Ze 20 lat temu Szymańska przeniosła się do Łomży. Córka wyszła za mąż, Eugeniusz został kierowcą, założył rodzinę w Łomży. Nikt nie został na gospodarce (a było 4,5 ha ornego, łąka, las; razem ze 7 ha). Stryj gospodarzył, potem wydzierżawiono. Bobek mieszkał z matką. I oto! Złoto jak we śnie ich obsypało! Dostali spadek! Brat matki (przedwojenny nauczyciel), nie wrócił z niemieckiej niewoli. Dorobił się, a jak zmarł, zostawił majątek. „Dostali tyle dolarów, że na 25 ciągników za Gierka by starczyło i jeszcze zostało", powiada Eugeniusz Szumowski, który w Kossakach kilka kadencji sołtysował.

Domu nie zbudowali, gospodarki nie postawili.

W 1991 roku zmarła matka. Inni, biedni, czynszu nie płacili więc i ona nie płaciła. Ani Bobek, ani Genia na żadnym płaceniu się nie wyznawali. Zbierali butelki.

Po matce znów został spadek, rzecz łakoma: własnościowe mieszkanie w dobrym punkcie Łomży. Cóż łatwiejszego, jak sprzedać, Bobków odwieźć do rodzinnej wsi. Są tam krewniacy, zawsze ktoś poratuje. No i Eugeniusz Szymański sprzedał: „Coś dawał Bobkowi do podpisu, a on tam wiedział, co? Wyrok na siebie podpisał. Na wygnanie, bezdomność, „uważają ludzie". Jeden krewniak za pieniądze trochę pozwolił im pomieszkać, a potem pokłócili się, wypędził kłonicą. Drugi krewniak za ciężkie miliony sprzedał mu dwa stare, harcerskie namioty, w nich mieszkali. Była wiosna, lato. Bobek z wiejskimi pijaczkami popijał, grał im na akordeonie. On czasu nie ogarnia, nie umie myśleć o jutrze. No i do roboty też się nie nadaje.

Ale brat, kierowca, rozgarnięty. Miał mu kupić barakowóz. Nie kupił. Tyle, że kaszankę przywozi, salceson, głowiznę, każe podpisywać, Bobek znów podpisuje. „Mieszkanie spłaca kaszanką?", krzyczą we wsi.

I znów z formalnego punktu widzenia, Bogusław Szymański nie jest taki biedny. Z lasu i ze sprzedaży tego mieszkania, mógłby sobie chałupę postawić. I jeszcze wydzierżawia 4,5 ha. Niewiele z tego, ponad 3 mln, ale zaraz go obskubią i znów nic nie ma. Chaty też sam nie postawi. Jak takiego ratować? Nikt go nie poratuje.

— Ja sprzedałem jego mieszkanie? — protestuje Eugeniusz. — Sam się zdecydował, bo nie miał za co żyć. Mówi, że jak zmarła matka, zostało jeszcze na każdego po ok. 2 tys. dolarów. Bogusław kupił zegary, papużki (potem zegary rozkradli, papużki pozdychały).

— Mówiłem, żeby zapłacił za mieszkanie. Wisiał dług: 10 milionów za czynsz. Nie zapłacił. Spółdzielnia groziła. Zapłaciłem te 10 milionów i sprzedałem za ok. 100 mln (27 metrów, dwupokojowe). Dałem mu jego część, zostawiłem 7 mln na barakowóz, ale nikt nie chce sprzedać. Robię mu zakupy („Bo Bogusław wstydliwy, a ona nie zna się na pieniądzach"), mam zeszyt, wszystko piszę. Przyjeżdżam do niego dwa razy w tygodniu.

Dzisiaj nawet im piecyk wstawił pod namiot.

— Wziął milion sześćset za dzierżawę, wrócił goły. Mówiłem Sokołowskiemu (dzierżawcy), żeby mnie dawał pieniądze — mówi brat.

Uważa, że wszystko jest w porządku, siostra wzięła swoje miliony z mieszkania i nawet nie zainteresowała się, czy Bobek żyje. A on się stara. „Jeżdżę, wożę, dokładam. Po co mi to! Wziął pieniądze, niech idzie".

— Pomagam i jestem najgorszy — kończy z pretensją Eugeniusz.

— Człowiek dla psa budę szykuje — stwierdza radny w Kossakach, Jan Ptaszyński. — A to przecież brat, nie pies.

Uważa, że skoro rodzina go tak urządziła, niech się nim teraz zajmie. Nikt we wsi nie weźmie takiego kłopotu do siebie.

— Kwadratura koła — stwierdza wójt gminy Piątnica, Romuald Szeligowski. — Bo mieszkań w gminie nie ma. W Budach Czarnockich remontuje się szkoła na mieszkania, ale dla nauczycieli. Kwadratura, bo Szymańskich w Kossakach formalnie też nie ma. Nie zameldowani. I mógłbym na tym zakończyć rozmowę, gdybym był formalistą. Ale jestem człowiekiem. Co mogę zrobić? Trzeba mu rentę załatwić. Żeby rodzina pomogła do Zambrowa zawieźć, papiery przygotować. Ale, co z Genią? Nie ma odpowiedzi.

Jest pewna szansa, że na zimę może znajdzie się miejsce, w którymś z domów opieki społecznej. Wyjście tymczasowe. „Na stałe tam nie zostaną", mówią ci, co ich znają.

• • •

— Jego mogę wziąć do siebie — deklaruje brat z M-5. — Ale tylko jego. A on nie chce się z nią rozstać. Dwojga nie wezmę.

(Na zdjęciu: sąsiad przy namiocie).

rower, bo muszę chodzić 7 kilometrów dziennie.

Irena Gosk
listonosz i naczelnik poczty w Kownatach

Życie dla życia

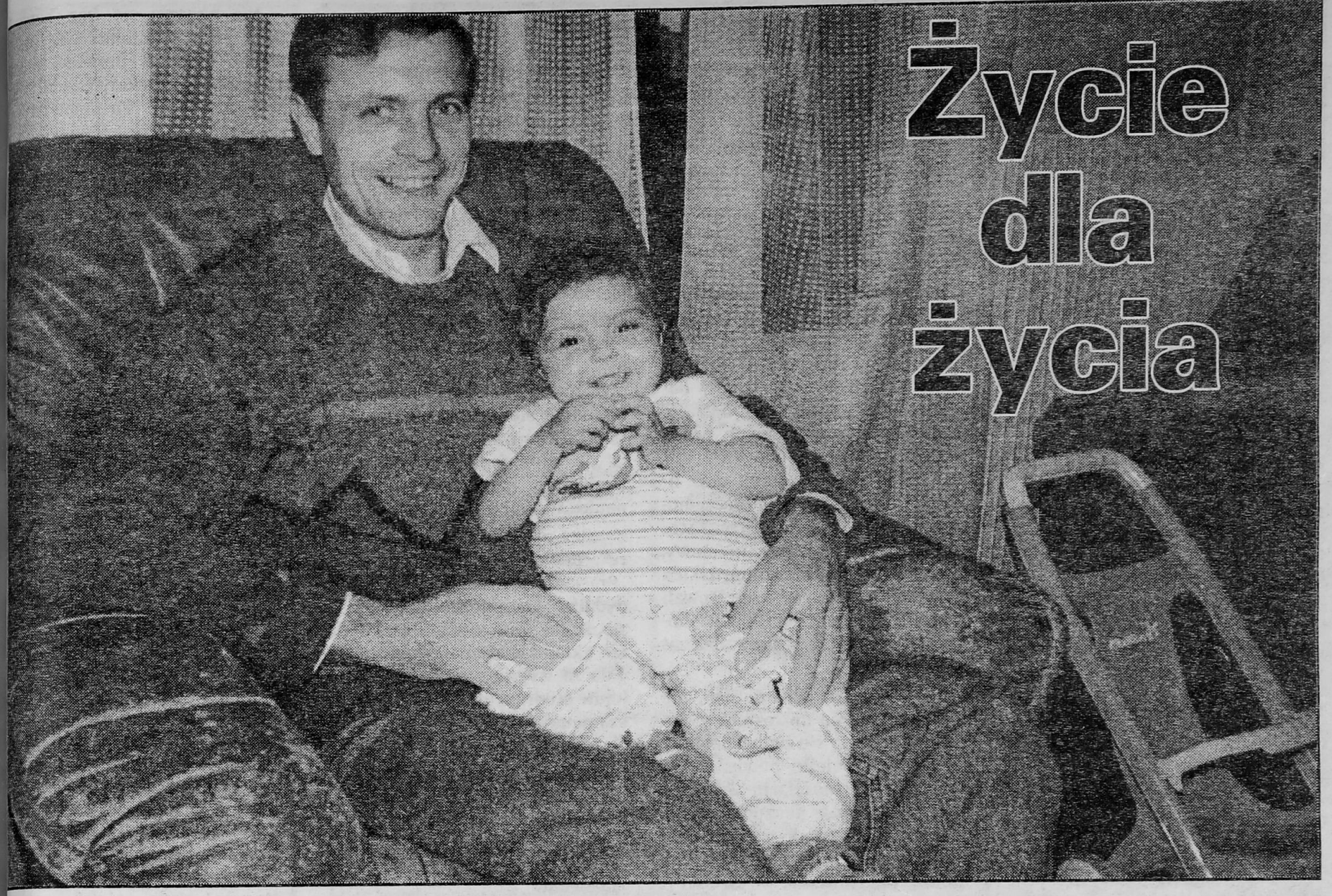

Jerzy Grzymała z Jankowa Młodzianowa (gm. Nowogród), który oddał płat własnej wątroby (450 g) trzyletniej córce Monice, jest pierwszym ojcem w Polsce, decydującym się na taki przeszczep. I szóstym przypadkiem we Francji.

„Kochani Rodzice. Dzisiaj mi- ął tydzień, jak Monika miała peralcję i dziś powiedział mi le- arz, że jutro wyjdę ze szpitala. W środę, 9 listopada, o godzinie pół do siódmej rano w szpitalu od Paryżem lekarze zrobili mi peralcję, która trwała trzy godzi- y. Wycięli mi płat wątroby i rzesłali do szpitala w Paryżu, dzie o godzinie dziewiątej za- ęła się operacja Moniki. Trwała na trzynaście godzin. Wyjęli jej ątrobę, a włożyli ode mnie. Jak ówią lekarze obie operacje się dały. Ani w czasie operacji, ani dzisiaj nie ma żadnych kom- likacji".

List Jurka dotarł z Paryża do dziców w ostatnim tygodniu lis- pada. Dopiero wtedy i w ten posób syn powiedział im o swo- ej niezwykle odważnej decy- ji.

Monika rodziła się z adą wątro- y: kanaliki dprowadzają- e żółć nie mia- y drożności. Postępująca mar- kość była nie do ahamowania. Od rugiego tygodnia ycia przebywała w różnych szpitalach: w Łomży, Białymsto- ku, Warszawie. Nie pomogła jej eż operacja w Centrum Zdrowia Dziecka. W ubiegłym roku leka- ze dawali jej tylko rok życia. Stwierdzili, że Monikę może ura- ować jedynie przeszczep wątro- by. By mógł nastąpić, musiał zna- leźć się dawca.

W kraju przeszczepu wątroby okonuje się niezwykle rzadko: od 1990 roku zespół dr. Piotra Ka- icińskiego w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie wykonał ich dziewiętnaście. W CZD Jerzy Grzymała dowiedział się o Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver" z Krakowa. Dzięki niemu nawiązał kontakt z kliniką w Paryżu. Pojechał tam z Moniką po raz pierwszy w lipcu. Rodzice podejrzewają, że właśnie wtedy podjął tę niezwykłą decyzję. Potem razem z Moniką przebywał w szpitalu w Warszawie. Robiono im wszystkie badania. Już po powrocie do domu Jerzy sam zaczął uczyć się języka francuskiego. Rodzicom tłumaczył, że gdy tylko we Francji będzie wątroba dziecka do lat dziewięciu, które zginęło w wypadku, natychmiast pojadą z Moniką.

Wyjechali 28 października. Rodzice pobłogosławili krzyżem syna, synową i wnuczkę. Niczego nie podejrzewali. Z dziadkami został w domu pięcioletni Tomaszek. W dzień wyjazdu rodziców, smutny i markotny chłopczyk powiedział, że lekarze zrobią najpierw operację tatusiowi, a dopiero potem Monice.

Przerażeni dziadkowie zaczęli kojarzyć różne fakty. Już wiedzieli, że dawcą wątroby dla wnuczki będzie ich syn. Pobiegli do rodziców synowej, którzy mieszkają kilka domów dalej. Okazało się, że Jerzy na lotnisku powiedział w tajemnicy o swojej decyzji szwagrowi, który go odwoził.

Następnego dnia dzwonili do Francji. Syn, synowa i wnuczka byli w szpitalu. Dzwonili jeszcze potem wielokrotnie. Od zakonnic, u których mieszkał Jerzy z rodziną pod Paryżem, dowiedzieli się dokładnie o dacie operacji. Chcieli powstrzymać syna. Nigdy go nie zastali w domu, ciągle wszyscy przebywali w szpitalu. Prosili o przekazanie informacji: jakaś zakonnica powiedziała, że syn jest dorosły i że sam podjął taką decyzję.

— Bałam się, że ich przywiozą w trumnach. Zostawił tu dwoje dzieci. Nic nie powiedział — jeszcze dziś nie potrafi powstrzymać łez mama Jerzego.

Tato jest tak samo roztrzęsiony. Nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie, co będzie dalej? Boi się o syna. Nie słyszał wcześniej o takim wypadku, by ojciec oddał płat wątroby dziecku. Zastanawia się, czy ona mu odrośnie, dlaczego wszystko zataił?

Jerzy nie powiedział o swojej decyzji nawet jedynej siostrze, którą wcześniej pytał, czy by z nim nie pojechała do Francji. Dopiero po wszystkim napisał do niej: „Sądzę, że rozumiesz mnie, dlaczego wolałem o tym nie mówić, byłaby to bezsensowna dyskusja. Nikt na ten temat nic nie wiedział, łącznie z polskimi lekarzami. Uważam, że dobrze zrobiłem i niczego nie żałuję. Gdy odjeżdżaliśmy z domu był spokój i zgoda. Sądzę, że wrócimy tak, jakby nic się nie stało."

Po wszystkim dowiedzieli się też drudzy dziadkowie Moniki, teściowie Jerzego.

— Ile łez i modlitwy, tego się nie da opowiedzieć — mówi Zofia Modzelewska, druga babcia Moniki.

W ubiegłym tygodniu sąsiedzi Grzymałów i Modzelewskich widzieli Jurka z Moniką w telewizji. Niestety, programu nie oglądali rodzice. Wypowiadał się Jerzy i profesor, prowadzący operację. Mówiono o cudzie przeszczepu rodzinnego, który polega na tym, że organ ojca zaczął u córki prawie natychmiast funkcjonować.

Dziewiątego grudnia, równy miesiąc po obu operacjach, Jerzy z żoną i Moniką przylecieli do Warszawy. Razem zostaną jeszcze przez jakiś czas w szpitalu.

— Zbliżają się do domu — mówi ojciec Jerzego. — Może na święta będą wszyscy. Czekamy na nich!

MARIA TOCKA

Na zdjęciu: Monika z tatą po wyjściu ze szpitala w Paryżu.

SEJM POD TABLICĄ

Powstanie Parlament Dzieci i Młodzieży Województwa Łomżyńskiego. Tak zdecydowali uczniowie zebrani na Forum Oświatowym Młodzieży Szkół Średnich Województwa Łomżyńskiego. Nazwy instytucji długie i poważne, ale młodzi ludzie są bardzo przejęci tym pomysłem. Wszystko zaczęło się od wiosennego spotkania, na którym z inicjatywy wykładowców praw człowieka, przyjechali uczniowie ze Śląska. Tam już od kilku lat z powodzeniem działa Parlament Dzieci i Młodzieży. Na listopadowym forum delegaci szkół zdecydowali się rozpocząć prace nad powołaniem parlamentu. Powstały dwie grupy, które do wiosny opracują projekty statutu i ordynacji wyborczej. W marcu odbędą się sejmiki uczniów szkół podstawowych w pięciu miastach (Łomża, Kolno, Grajewo, Zambrów i Wysokie Mazowieckie). Wybrani przedstawiciele wejdą do Parlamentu Dzieci.

Udział w uczniowskim sejmie będzie znakomitą szkołą demokracji. Nauczy występowania publicznego, obrony swoich racji, prezentowania poglądów. Pozwoli także na lepszą edukację prawną, na praktyczne stosowanie praw człowieka w szkole. Działalność w sejmie, wspólne podejmowanie decyzji, to szkoła demokracji. Być może ze szkolnych parlamentarzystów wyrosną przyszli posłowie i radni.

Uczniowie wysłali również prośbę do kuratora oświaty o powołanie rzecznika praworządności, który obserwowałby respektowanie praw uczniów i nauczycieli w szkole. Wybór będzie konsultowany z młodzieżą.

W tworzeniu Parlamentu pomagają młodym uczniom wykładowcy praw człowieka: Katarzyna Krystyna Wiśniewska, Bogna Chmielewska, Katarzyna Koszewska i Zofia Napiórkowska. Wspierają kuratorzy i Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

KRÓTKI KURS DZIENNIKARSTWA

„Jaką szkołę trzeba skończyć, by zostać dziennikarzem", pyta długowłosa pannica w okularach. Zaczynam wyliczać: „Najpierw matura, potem studia". „To znaczy, ile lat muszę się uczyć," docieka. „Co najmniej dziewięć". Widzę w oczach lekki popłoch.

Pomysł Haliny Chełstowskiej z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 z Łomży był trafiony. Przez dwa dni w II Liceum Ogólnokształcącym w Łomży odbywała się giełda zawodów. Z przedstawicielami różnych branż spotykali się uczniowie VII i VIII klas szkół podstawowych oraz licealiści. Większość była przygotowana: pytania na karteczkach, przećwiczony początek rozmowy. Jest to wynik starań łomżyńskich pedagogów, którzy opracowali program „Trening decyzji zawodowych" i od trzech lat prowadzą zajęcia w szkołach.

— Dzieci, tak jak i dorośli, nie są przygotowane do rozmowy. Same nie potrafią się przedstawić w korzystnym świetle, powiedzieć o swych umiejętnościach, zaletach. Cały czas panuje poczucie, moim zdaniem, fałszywej skromności, wtapiania się w tłum — tłumaczy Halina Chełstowska. — Szkoła i dom nie uczą „sprzedawania" swojej osoby, prezentowania siebie. Podczas naszych lekcji uczymy młodzież, jak rozmawiać o pracy, jak szukać ciekawego zawodu. Ponieważ uczniowie interesowali się różnymi zawodami, zrodził się pomysł giełdy.

Przygotowała ją Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna wspólnie z Rejonowym Urzędem Pracy w Łomży.

Swoje „stoliki" mieli bankowcy, policjanci, prawnicy, oficerowie, nauczyciele, medycy. Ale po pół godzinie wiadomo było, który zawód jest najbardziej atrakcyjny: stewardesa.

„Jaką szkołę trzeba skończyć, żeby latać?" „Czy trzeba być ładną?" „Czy latanie jest niebezpieczne?" „Czy może mieć Pani rodzinę?", pytały dziewczęta. Niektórzy chłopcy byli bardziej bezceremonialni: „Skąd ma Pani taką ładną opaleniznę?" Stewardesa wszystkim cierpliwie tłumaczyła, że trzeba zrobić maturę, uczyć się dwóch języków obcych (w tym koniecznie angielskiego), być zdrowym i uśmiechniętym.

Pusty stolik w kącie, to administracja. Chętnych na urzędników państwowych niewielu.

„Czy prokurator dużo podróżuje?", chcą wiedzieć piętnastolatki. „W granicach byłego powiatu. Chyba, że się jest adwokatem Bagsika i Gąsiorowskiego, to do Izraela", odpowiedzieli prawnicy. Uczniowie przerażeni długością nauki „na zawód prokuratora".

„Czy aktorka musi mieć maturę", padło pytanie przy stoliku: „Pracownicy Kultury". Kiedy kandydatka na aktorkę dowiedziała się, że tak, i jeszcze musi na dodatek aktorskie studia skończyć, nie dała za wygraną i spytała o dwuletnie studium aktorskie, „bo krótsza nauka".

„Chciałabym zostać chirurgiem plastycznym. Co mam zrobić", na to pytanie lekarze odpowiadali dość często. Wniosek: już kilkunastoletni uczniowie odkrywają źródło najlepszych zarobków w medycynie.

„Czy lekarz musi robić zastrzyki, bo mnie mdli. A może będę mogła to zlecić pielęgniarce", dowiaduje się dziewczyna.

Licealiści pytali o konkretne sprawy: na której uczelni najlepiej studiować, jaki kierunek wybrać, by mieć potem możliwość wyborów? Co robić na dwa lata przed egzaminem maturalnym, by zdać go pomyślnie, z jakich przedmiotów przygotować się na wybrane studia.

Do stolika dziennikarskiego podchodziły same dziewczęta, bardzo rzadko przystawali chłopcy. Odpowiadałam na różne pytania: od powtarzających się, ułożonych w klasie: „Jak wygląda dzień pracy dziennikarza", po oryginalne: najtrudniejszy temat, największa satysfakcja zawodowa, nieprzychylne nastawienie ludzi do dziennikarzy.

Nie obeszło się bez konkretnych pytań o zarobki. Gdy próbowałam uogólnić mówiąc, że „da się wyżyć" dociekały i żądały konkretnych sum. Zastanawiałyśmy się wspólnie, czy telewizyjne prezenterki same kupują sobie ubrania czy je pożyczają, kto doradza im w kreowaniu własnego stylu.

Kilka razy pytano mnie o sposoby zdobywania tematów, o możliwość drukowania ich tekstów w dorosłych pismach a wreszcie, konkretnie: czy znajdzie się praca dla młodego dziennikarza w Łomży?

Duże zainteresowanie wzbudziły bardzo starannie przygotowane punkty informacyjne średnich szkół zawodowych. Były wszystkie. Technikum Drzewne wystawiało meble, Liceum Plastyczne — prace, Technikum Weterynaryjne uatrakcyjniło stoisko dwiema świnkami morskimi. Dziewczęta z Technikum Technologii Żywienia kusiły ciastami i tortami, przyszłe krawcowe — lalkami w strojach historycznych.

Również straż pożarna urozmaiciła swoją obecność przygotowując pokaz na zewnątrz szkoły. Mundury: wojsko, policja i straż pożarna cieszyły się zainteresowaniem męskiej części. Chłopcy brali adresy wyższych szkół oficerskich, pytali się o zarobki w policji.

Zawód „biznesmen" przedstawiał Jan Mieczkowski, który siedział otoczony oknami ze swojej firmy. Ubrany w krawat w ostre kolory, bawił się od niechcenia telefonem komórkowym.

Zabrakło przyziemnych zawodów: stolarzy, tapicerów, jubilerów, zegarmistrzów, szewców. Pojawiły się za to: właścicielki zakładów kosmetycznego i fryzjerskiego. Panie przestrzegały dziewczęta przed zawodowymi schorzeniami kręgosłupa.

Po całym dniu udzielania informacji zastanawiałam się, czy któraś z moich rozmówczyń zdecyduje się na zarabianie pisaniem. Być może, po cichu podzielają pogląd, który usłyszałam od przechodzącej dziewczynki „EEE, dziennikarz, lepiej nie, nogi bolą od chodzenia..."

O ODCHODACH KURZYCH

„Kwalifikacja zabójstwa została zmieniona na uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym."

„Przyczyną tego przedmiotowego zdarzenia było poślizgnięcie się na znajdujących się na schodach odchodach kurzych."

„W rozumieniu rozporządzenia nie jest przemieszczaniem przepędzanie, przewożenie lub przenoszenie zwierząt w związku z zabiegami zootechnicznymi."

Te i inne przykłady posłużyły prof. Jerzemu Bralczykowi do wykazania, jak mało precyzyjnego i zrozumiałego języka używa się obecnie.

Powszechne są narzekania na temat kryzysu komunikowania się społecznego. O kryzysie mówi się zwykle u schyłku wieku. Zatem jest to charakterystyczne dla naszego okresu. Być może, według prof. Bralczyka, działa tu jeszcze inna zasada: im więcej mówię, tym jestem ważniejszy, bardziej znaczący. Zgodnie z tą zasadą politycy, prawnicy, a także dziennikarze używają najróżniejszych okrężności, wydłużeń, zawiłości.

Profesor zastanawia się, dlaczego „odchody kurze" są ważniejsze od „kurzych odchodów"? Dlaczego nie zabójstwo, tylko „uszkodzenie ze skutkiem śmiertelnym"? Dlaczego przepędzenie, przewożenie i przenoszenie nie jest przemieszczaniem? Język staje się coraz bardziej niejasny. Powstają niepokojące połącznia frazeologiczne i nowe nazwy: „prawnicy belwederscy", „falandyzacja", „rażące naruszenie prawa". A czy może być „rażąco rażące"?

Prof. Bralczyk zamiast „akceptować działania na granicy prawa" poleca używanie określenia „krawędź".

— Na granicy można się poruszać, a jak przekroczymy krawędź, to spadniemy — przestrzega.

I daj mi Święty Mikołaju...

Gwiazdkę, która zechciałaby oświecić umysły polityków. A prywatnie i wnuków.

Jan Stypuła, senator RP

KONTAKTY

15 grudnia minęły dwa miesiące od napadu na kantor na Starym Rynku w Łomży. Napastnicy ciężko zranili z broni palnej dwie pracownice i zbiegli z 50 mln zł. W tydzień później jedna z nich, 21-letnia Aldona S. z Piątnicy, zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Druga, 21-letnia Agnieszka P. z Łomży, na szczęście, żyje. Czas płynie, a mordercy wciąż są nieznani.

Ale to nie jedyna zbrodnia w Łomżyńskiem, która nadal pozostaje tajemnicą.

Kłębek bez nitki

7 grudnia minął rok od zamordowania 58-letniego Ireneusza Podedwornego, naczelnika Urzędu Skarbowego w Zambrowie. Przypomnijmy. Jak zwykle rano księgowa czekała w tym samym miejscu na szefa, z którym jego samochodem zabierała się do Urzędu. Mijał czas, lecz naczelnik wciąż nie nadjeżdżał. Zaintrygowana ruszyła w stronę garażu. Drzwi były otwarte. Przed garażem, obok samochodu z włączonym silnikiem, leżał Ireneusz Podedworny. Kobieta, sądząc, że ma atak serca, pobiegła wezwać pogotowie. Lekarz odkrył na brzuchu mężczyzny krwawiące rany. Niestety, na ratunek było za późno. Sekcja zwłok Ireneusza Podedwornego wykazała szesnaście ran kłutych. Trzy z nich (dwie w serce i jedna w aortę brzuszną) spowodowały śmierć. W zwłokach tkwiło także odłamane ostrze noża.

W łomżyńskiej prokuraturze odmówiono nam komentarza na temat obu spraw, poza krótkim stwierdzeniem: „Śledztwo trwa".

Tajemnicą pozostaje również zabójstwo rodzeństwa 9-letniego Januszka i 11-letniej Moniki Faszczewskich w Jeńkach (gm. Sokoły) 23 października 1989 roku. Zwłoki dzieci zostały znalezione nazajutrz, na skraju lasu, około 200 m od domu, przysypane ściółką. Przyczyną śmierci było uduszenie. W czerwcu 1990 roku śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia mordercy. Polskie prawo karne określa na 25 lat okres przedawnienia przestępstwa. Jeżeli więc zabójca dzieci zostanie wykryty po tym czasie, nie poniesie żadnych konsekwencji.

W literaturze kryminalnej istnieje pojęcie zbrodni doskonałej. Czy z taką mamy do czynienia również w tych trzech przypadkach? Czy może to po prostu nieudolność prowadzących śledztwo?

– Nie ma zbrodni doskonałej. Są tylko niedoskonałe metody jej wykrywania. Na niepowodzenie składa się wiele czynników; nie tylko nieudolność prowadzących śledztwo. Równie istotne znaczenie ma brak doświadczenia przy jednoczesnym nadmiarze obowiązków służbowych, a także brak środków technicznych. Czasem decyduje brak szczęścia, czyli przypadku, który pozwala uchwycić tę właściwą nitkę do kłębka – mówi prokurator Maria Ambroziak, kierownik Działu Śledztw Prokuratury Rejonowej w Łomży.

Ale i w literaturze, i w życiu potwierdza się zasada: czas działa na korzyść mordercy. (gab)

Zbrodnia i kara

Przed Sądem Wojewódzkim w Łomży odbyła się rozprawa przeciwko pięciu mężczyznom, oskarżonym o napad rabunkowy i zamordowanie 82-letniego Franciszka Dziczka z Zawad. (Pisaliśmy o tym w numerze 26/93).

7 czerwca 1993 roku, w południe, Witold Kobyliński, przechodząc obok domu Dziczków zauważył otwarte drzwi, a na progu jakieś szmaty. Zdziwiony wszedł do środka. Jego oczom ukazał się makabryczny widok: 81-letnia Jadwiga Dziczek pobita leżała w sieni. Wokół głowy miała zaciśnięte szmaty, ręce i nogi skrępowane drutem. Wyjęczała, że było czterech napastników, że gdzieś zabrali męża. Okazało się, że Franciszek Dziczek leżał w pokoju. Pobity. Martwy. W ustach tkwił knebel. Po spenetrowaniu domu, rozebraniu pieca i przerzuceniu stosu węgla, bandyci zniknęli z około 5 tysiącami dolarów i 10 milionami złotych. (Gospodarze uchodzili w Zawadach za ludzi bardzo oszczędnych i zamożnych, czego nie ukrywali. Pieniądze przechowywali w różnych domowych schowkach).

Jeszcze tego samego dnia policja zatrzymała pierwszych podejrzanych o napad i zabójstwo Franciszka Dziczka. W rezultacie prokurator aresztował tymczasowo pięciu: 27-letniego Janusza Z. z pobliskiej wsi Cibory Chrzczony oraz 21-letniego Sławomira P., 25-letniego Wiesława B., 23-letniego Mariusza A. i 24-letniego Adama B. z Zawad, kawalerów, pochodzących z dobrze sytuowanych rodzin.

Od początku śledztwa tylko Janusz Z. konsekwentnie twierdził, że nie brał udziału w napadzie i zbrodni. Pozostali podejrzani, podczas pierwszych przesłuchań, przyznali się i złożyli obszerne wyjaśnienia. To, co mówili generalnie wzajemnie się potwierdziło. Były także inne dowody.

Przesłuchani po raz trzeci Wiesław B. i Adam B. odwołali poprzednie wyjaśnienia i nie przyznali się do współudziału w napadzie i zbrodni. Podobnie Sławomir P. i Mariusz A. Ostatni, podczas przesłuchania w prokuraturze powiedział, że został pobity przez policjantów z Zambrowa. Miejscowa Prokuratura Rejonowa prowadziła śledztwo w tej sprawie, które zostało umorzone wobec braku przestępstwa.

W mowie oskarżycielskiej prokurator Józef Franciszkowicz zwrócił uwagę na szczególne okrucieństwo oskarżonych wobec ofiar i przyziemny motyw napadu: pieniądze na rozrywki, do których należało głównie picie alkoholu. A skąd pył węglowy na ich ubraniach w czerwcu? Czyżby wszyscy tej niedzieli palili w piecu? Wyniki innych badań też mówią za siebie. Ponadto, zdaniem prokuratora, oskarżeni w czasie procesu nie wykazali żadnej skruchy. Wniósł o 13 lat pozbawienia wolności dla Janusza Z., inicjatora napadu i Sławomira P. oraz po 10 lat dla pozostałych.

Biegli psychiatrzy stwierdzili, że oskarżeni, w chwili popełnienia przestępstwa, byli w pełni poczytalni.

Wszyscy obrońcy oskarżonych mieli wiele wątpliwości co do ich winy. Wszyscy też wnioskowali o uniewinnienie swoich klientów, wymieniając najróżniejsze argumenty.

Iwona Gosk i Wiesław Grodzki, obrońcy Janusza Z., zwrócili uwagę m.in. na wzajemne pomówienia się oskarżonych; na wątpliwości, które, zgodnie z zasadą prawa, nie powinny być interpretowane na niekorzyść oskarżonego; na sprzeczne zeznania Jadwigi Dziczek tuż po zdarzeniu i w kilka miesięcy później, gdy podejrzani byli już aresztowani; na warunki rodzinne oskarżonego. Zakwestionowali też kwalifikację czynu. „Między zamiarem ewentualnym a lekkomyślnością przebiega bardzo cienka granica", stwierdzili.

Zdzisław Wołkowicki, obrońca Sławomira P., poddał w wątpliwość m.in. podział ról w czasie napadu, co nie zostało jednoznacznie do końca wyjaśnione. Także ekspertyzy nie wykazują, jego zdaniem, że coś jest „na pewno", lecz „może".

Ryszard Koziara, obrońca Wiesława B., sugerował, że oskarżony najpierw przyznając się mógł ulec presji psychologicznej; że nie można podchodzić do jego wyjaśnień w sposób formalistyczny.

Anna Anusewicz, obrońca Adama B., stwierdziła, że materiał dowodowy jest nie wystarczający dla obciążenia oskarżonego. Nie wykluczyła też możliwości stosowania w śledztwie przymusu fizycznego i psychicznego.

Najwięcej emocji przysporzyli Krzysztof Kubik i Witold Powichrowski, obrońcy Mariusza A. Już w 1989 roku oskarżony został uznany przez komisję wojskową za trwale niezdolnego do służby z powodu bardzo poważnych wad wzroku; właściwie widzi tylko na jedno oko. Czy więc był w stanie w nocnych ciemnościach, w kominiarce, przy błysku latarki, będąc do tego pod znacznym wpływem alkoholu, brać czynny udział w napadzie? Do takiej akcji bierze się człowieka sprawnego, a nie takiego, który może się przewracać, alarmować, czy utrudniać ucieczkę. Umorzenie śledztwa w sprawie pobicia Mariusza A. przez policję nie świadczy o tym, że kłamał. Zeznania Jadwigi Dziczkowej, ze względu na podeszły wiek, też nie mogą być absolutnie wiarygodne, bowiem stwierdzono w procesie jej dezorientację. A ślady pyłu na ubraniu Mariusz A.? Na wsi węgla używa się na co dzień, a zapas zimowy kupuje się w lecie. Nie można człowieka skazywać tylko dlatego, że czeka na to opinia społeczna.

Zapytani przez Sąd o prośbę w ostatnim słowie wszyscy oskarżeni odpowiedzieli zgodnie: „Jestem niewinny. Proszę o uniewinnienie".

Sąd nie podzielił argumentów obrony i skazał: Janusza Z. na karę 11 lat pozbawienia wolności i 5 pozbawienia praw publicznych, Sławomira P. i Mariusza A. na karę po 9 lat pozbawienia wolności i 5 praw publicznych, Wiesława B. i Adama B. na karę po 5 lat pozbawienia wolności i 3 praw publicznych.

Prywatna firma komputerowa InterAms Pawła Zdunka, kolegi premiera Waldemara Pawlaka zawarła wiele kontraktów z instytucjami państwowymi i administracją rządową. Partnerami InterAms był Urząd Rady Ministrów, Agencja Rynku Rolnego, Kasa Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych, Główny Urząd Ceł, a także Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Aleksander Łuczak, minister edukacji narodowej, zatwierdził umowę na zakup w spółce InterAms sprzętu komputerowego za około 30 miliardów złotych. Firma miała dostarczyć do polskich szkół 1022 zestawy komputerowe oraz 300 drukarek igłowych i laserowych.

Po aferze

Szkoły z Łomżyńskiego w tegorocznych dostawach miały otrzymać komputery z trzech firm: OFEK (16 sztuk), SAD (16 sztuk) i InterAms (23 sztuki).

– To były centralne decyzje i umowy narzucone przez MEN. Choć były konferencje koordynatorów, nikt z nami nie konsultował tych zakupów – mówi Ireneusz Wysakowicz, koordynator edukacji informatycznej w województwie.

Wszystkie komputery do szkół Łomżyńskiego miały być dostarczone do 20 listopada. Najszybciej wywiązała się z umowy firma SAD. Komputery Apple z oprogramowaniem edukacyjnym dotarły do szkół przed terminem. W terminie zmieściła się także firma OFEK.

Termin minął, a firma InterAms milczała. Nikt w Polsce nie otrzymał od niej zakupionego sprzętu. Ireneusz Wysakowicz, choć nie był żadną stroną w podpisanej przez MEN umowie, interweniował u dyrekcji spółki. Chciał przynajmniej dowiedzieć się, jak duży jest poślizg w realizacji kontraktu. Nie dowiedział się nic, bo ciągle nie było kompetentnych osób.

Na siedem komputerów z InterAms czeka Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie. Dyrektor szkoły, Zygfryd Czajko, zaniepokojony milczeniem i komunikatami prasowymi o kondycji finansowej firmy, zadzwonił do InterAms. Rozmawiano z nim niechętnie, bo nie jest stroną, tylko ewentualnym odbiorcą. Pocieszono go, że sprzęt otrzyma, ale nie określono żadnego terminu.

Na dwa komputery z tej firmy czeka Szkoła Podstawowa nr 10 w Łomży. Hanna Gałązka, dyrektor szkoły, nie otrzymała do tej pory żadnej wiadomości od spółki. Dowiedziała się jednak z telewizji, że zobowiązania InterAms będzie realizować inna firma. Czeka więc z niecierpliwością i nadzieją.

– Otwarcie pracowni komputerowej zaplanowaliśmy na styczeń. Może do tego czasu otrzymamy sprzęt – zastanawia się Barbara Olszak, wicedyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży. Łomżyński „ekonomik" w wyniku umowy międzyrządowej Polski i Niemiec miał otrzymać od MEN-u 14 komputerów, a od strony niemieckiej server i oprogramowanie sieciowe Novel. Niemcy przez firmę Compol z Poznania przed terminem wywiązali się ze swoich zobowiązań. Komputery miała dostarczyć InterAms. Do dziś, jak w całej Polsce, nie dostarczyła. Po upadłości spółki Pawła Zdunka (28 listopada) jej zobowiązania przejęła firma Computer-Land z Warszawy, która obiecuje zrealizować umowy do końca lutego 1995 r. (M)

Z TADEUSZEM POPŁAWSKIM, socjologiem w Instytucie Filozofii i Socjologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, rozmawia JULIANNA GRONOSTAJ

Za polonezem

— Prowadzi Pan badania zlecone przez ONZ nad migracją ludności. Dlaczego właśnie w gminie Perlejewo?

— Już kilkanaście kilometrów dalej, w Nurze, nie ma takiej liczby osób wyjeżdżających za granicę. Perlejewo, to rejon drobnoszlacheckich wsi, a wiadomo, że na wyjazd decydują się najbardziej zamożne grupy ludności wiejskiej. Badania prowadzone są równolegle w Meksyku i na Litwie.

— Polscy chłopi od dawna wyjeżdżali „za chlebem".

— Tak. Były wyjazdy do Westfalii, z której po latach pracy chłop wracał z zegarkiem, gotówką na kawałek ziemi i nadzieją na lepszy ożenek. Były migracje z ziem zachodnich: Ślązaków i Mazurów. A także olbrzymia fala wyjazdów do Stanów, opisana w monumentalnej pracy socjologa Floriana Znanieckiego. Rejony Moniek i Ciechanowca od lat migrowały do Ameryki. w Chicago są poszczególne parafie, istnieją grupy kibiców Jagiellonii.

— Od kiedy mieszkańcy Perlejewa wyjeżdżają do Belgii?

— Zaczęło się mniej więcej dwadzieścia lat temu, kiedy polityka paszportowa zliberalizowała się i za granicę zaczęli jeździć nie tylko studenci. Belgijski król Badouin I łaskawym okiem patrzył na przybyszów z Polski. W okolicach Gare Du Nord powstała polska dzielnica. Belgia jest bliżej niż Stany, łatwiej tam dojechać, bilet kosztuje około 800 tysięcy złotych, autobus jeździ co tydzień.

— Jakie wzorce życiowe przenoszą Polacy do swojej gminy?

— Okazuje się, że Belgia i Polska, to dwa odrębne światy. Tam: świat rzeczy dozwolonych. Tu: zakazanych. Ludzie nauczyli się zostawiać za sobą jeden świat, kiedy wjeżdżają do drugiego. Nawet takie sprawy, jak dbałość o stan zdrowia i higienę nie uległy zmianie. Wręcz przeciwnie: w Belgii ludzie ciężko pracują i przyjeżdżają zmęczeni, schorowani. Wyjazd daje przede wszystkim przewagę cywilizacyjną. Po Belgii kupuje się samochód (najczęściej poloneza), inwestuje w gospodarstwo rolne.

— Czy wyjazd zarobkowy uczy przedsiębiorczości?

— To było jedno z zasadniczych pytań naszych badań. Na Zachodzie człowiek nie może okazać się nieprzedsiębiorczy. Wie, że musi przywieźć pieniądze, żyje pod presją otoczenia i rodziny. Jeśli emigrantom się nie wiedzie, to nie wracają. Szczególnie jest to widoczne w Stanach, skąd Polacy wstydzą się wrócić z pustymi rękoma, bo zapożyczyli się u rodziny na bilet, skazali najbliższych na rozłąkę i nic z tego nie wyszło.

— Jednak ci, którym się udało, inwestują w Polsce.

— Nie wszyscy. Milionerzy i miliarderzy z polskiego Chicago inwestują w... Meksyku. Tam jest tańsza siła robocza, tańsi niż emigranci polscy Żydzi z Białorusi i Ukrainy. Królowie kiełbasy, plastiku, którzy sami doszli do bogactwa, nie interesują się odległą Polską, wolą prowadzić interesy bliżej. Do tego dochodzi fakt, że dawni mieszkańcy naszego regionu, wywodzący się z drobnej szlachty, są niezależni, liczą tylko na siebie. Zupełnie inaczej niż górale, którzy są zwarci i solidarni w grupie.

We Francji zrobiono badania, według których ponad 60 proc. Marokańczyków wysyła pieniądze zarobione we Francji do swojego kraju, natomiast to samo robi jedynie 0,3 proc. Algierczyków. Polacy też myślą o kraju, wysyłają pieniądze. Fakt, że w Chicago obowiązuje powiedzenie: „Po dwóch latach nie masz z czym wracać, po pięciu — do kogo". Trochę inaczej wygląda sytuacja z Polakami w Belgii. Stąd łatwiej wrócić do domu, jest lepszy kontakt z rodziną. Pieniądze z Belgii inwestują we własną firmę rodzinną, czyli gospodarstwo rolne. Dokupowany jest sprzęt, ziemia. Niektórzy budują kolejne domy, ale pod Warszawą. Modna jest Kobyłka i Zielonka. Nie ma, niestety, inwestycji w przemysł spożywczo-przetwórczy.

— Niecały rok temu dwunastoletnia dziewczynka z Ciechanowca popełniła samobójstwo. Jej mama od kilku lat pracowała w Brukseli. Czy w swoich badaniach zauważył Pan ten problem?

— Moja koleżanka Danuta Markowska używa określenia: „biedne bogate dzieci". Bo takie one są: żyją w niepełnych rodzinach, często bez matek. W Mońkach wskaźnik przestępczości wśród młodych jest bardzo wysoki. System wartości, wyznawanych przez młodzież, jest jeden: pieniądze. Reszta grupy musi dorównać rówieśnikom.

Tworzą się niejasne sytuacje, kojarzą pary pozamałżeńskie. Jednocześnie silne normy obyczajowe nie pozwalają na przeprowadzenie rozwodu.

— Tworzy się więc podwójne życie.

— Właśnie. W Brukseli, gdzie wiele dozwolone, mężczyzna staje się „luzakiem". Poza tym warto podkreślić, że Polacy nigdy nie kwapili się do szybkiego zasymilowania kulturowego. Nie znają i nie uczą się języka. W Chicago można żyć przez lata i nie mówić po angielsku. Jedynym kłopotem jest egzamin na prawo jazdy, ale test jest po polsku, a komisja ma dodatkowy tekst po angielsku. Polsko-angielski język, to dziwna mieszanka spolszczonych słów, często zapożyczonych z języka gwarowego niższych klas społecznych. Podobnie dzieje się w Belgii, choć francuski jest trudniejszy do spolszczenia. Uczą się języków młodzi ludzie: dorośli zauważają potrzebę uczenia się języków obcych przez swoje dzieci. W ankiecie przeprowadzonej w Białymstoku okazało się, że ta potrzeba znalazła się na trzecim miejscu; po bezpieczeństwie publicznym i pracy dla bezrobotnych.

Języków obcych chętnie uczą się członkowie amerykańskiego Peace Corp, dla których wyjazd do Perlejewa jest równie egzotyczny, jak do Afryki.

— Dziękuję.

Kosa dla wsi polskiej

Drodzy, utrudzeni Chłopi Polscy! Wasz trud opiewali poeci i pieśniarze. Tym, co od wieków Żywyą y Bronyą, czyli Wam, hafciarki najznamienitsze sztandary z kosami od wieków haftują! I nawet teraz, w tym trudnym czasie, kiedy z litra szlachetnego mleka kpiny sobie robi litr gazowanej wody, nie możecie do końca narzekać. Troska się o Was i krzywdy Wasze oraz krzywdzicieli widzi sam Najdroższy Pan Prezydent z samej Warszawy. Nieba chce Wam przychylić sam Pan Premier. Broni Was przed czerwonym waleczny Przewodniczący Kaczyński. Widzi, jak niszczy Was (i mówi Wam przez kogo) spowolnienie reform wolnorynkowych Unia Wolności. Prostuje ścieżki Wasze Ekscelencja Kardynał Prymas.

Nie trwóżcie się! To źródło wiecznego zasromania o Wasz los nie wyschnie! Co więcej! Ono w czasie niedługim przemieni się w wezbrany potok świętych słów oburzenia na tych parszywców, którzy się z Wami nie liczyli i wspienione kataraky zapewnień, że nigdy już do tego nie dopuszczę! Wystarczy, że wygram wybory. Wystarczy, że właśnie na mnie, Waszego Obrońcę, zagłosujecie!

Nie chcemy pozostać na stacji, z której nie odjeżdżają już pociągi z transparentami „Pomoc dla Chłopa Polskiego". Dlatego ogłaszamy konkurs pod hasłem:

Kosa dla rolnika!!!

Wystarczy do końca roku (decyduje data stempla pocztowego) nadesłać („Kontakty", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża) na kartce jedno jedyne nazwisko: Zawodowego Obrońcy Chłopów Polskich, który w Nowym Roku pierwszy Wam zacznie kadzić i zwalczać Waszych ciemiężycieli, i pokazywać Wam, co dla Was pragnie zrobić.

Autorzy, którzy trafnie przewidzą nazwisko kadzącego wsi polityka, otrzymają znakomite kosy (made in Poland).

W przypadku wcześniej zgłoszonego życzenia przed wręczeniem na koszt redakcji przerobimy je na sztorc.

Koza dla emeryta

Szanowni Seniorzy: emeryci, renciści i na misce opieki społecznej. Wasze codzienne doświadczenie — jak przetrwać — nie może pójść na marne.

Dlatego niniejszym ogłaszamy konkurs pod hasłem:

„Chleb mój powszedni"

czyli jak najtaniej przeżyć dzień, aby nie wyciągnąć nóg.

W odpowiedzi należy wymienić produkty spożywane na śniadanie, obiad i kolację oraz ich ilość i jednostkowy koszt.

Na Autora, który nadeśle najtańszy i jednocześnie racjonalny przepis na przetrwanie dnia, czeka nagroda: koza. To szlachetne zwierzę daje ok. 2 litrów wysokowartościowego mleka, a żywić je można choćby makulaturą.

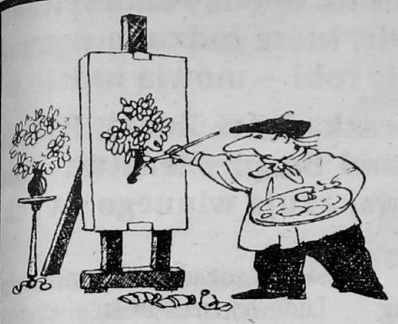

Kolor i charakter

Psycholodzy twierdzą, że upodobanie do określonego koloru odzwierciedla charakter człowieka. Sprawdź!

Żółty. Konsekwencja w działaniu, to Twoja naczelna życiowa zasada. Z natury jesteś samotnikiem. Nie brak Ci pewności siebie. Potrafisz znakomicie ukryć przed ludźmi swoje niepowodzenia.

Pomarańczowy. Jesteś urodzonym optymistą. Nie wyobrażasz sobie życia bez towarzystwa innych. Nade wszystko cenisz przyjaźń. Nie lubisz poważnych dysput.

Czerwony. Rozsadza Cię energia, żyjesz spontanicznie. Swoje opinie wyrażasz wprost, bez względu na konsekwencje. Potrafisz być agresywny i masz zmienne nastroje.

Niebieski. Panujesz nad swoimi emocjami. Nie lubisz niespodzianek ani w sprawach zawodowych, ani osobistych. Cechuje Cię rozwaga i wytrwałość. Jesteś egoistą.

Fioletowy. Niezwykła wrażliwość, to najważniejsza cecha Twojego charakteru. Rozsądek, mimo wszystko, przedkładasz nad uczucie. Logika w działaniu, to Twoja naczelna zasada.

Turkusowy. Pedanteria i dobry gust. Wciąż potrzebujesz akceptacji i dowodów uwielbienia. Umiesz przystosować się do nagłej zmiany sytuacji.

Różowy. Jesteś urodzonym romantykiem. W gonitwie życia zawsze starasz się dostrzegać coś ulotnego, wartego zainteresowania. Czasem jesteś naiwny i zbyt łatwowierny.

Brązowy. Nie lubisz przyznawać się do błędów. Decyzję podejmujesz po gruntownym zastanowieniu. W życiu kierujesz się przede wszystkim rozsądkiem.

Zielony. Najważniejsze jest dla Ciebie poczucie bezpieczeństwa pod każdym względem. Żyjesz szybko, uwielbiasz zmiany. Uparcie bronisz swoich poglądów.

Granatowy. Cenisz przede wszystkim niezależność i święty spokój. Masz wytyczony cel, do którego uparcie dążysz. Jesteś otwarty i szczery.

Szary. Niełatwo Cię namówić do czegoś, na co nie masz ochoty. Jesteś pedantyczny i bardzo oszczędny. Także w słowach. Nie lubisz wylewnego okazywania uczuć.

Biały. Przede wszystkim cenisz obiektywizm. Jesteś skromny, często zamknięty w sobie. Nie znosisz zakłamania. Odpowiedzialność, to Twoja naczelna zasada.

Czarny. Jesteś bardzo ciekawy świata i lubisz interesować się sprawami innych. Nie znosisz sprzeciwu. Do życia podchodzisz racjonalnie.

Elegant z Łomży

„Elegancja, to nie tylko ubiór, ale także i sposób zachowania, przyjazny i spokojny. Jest to też sposób wypowiadania się, jedzenia, prowadzenia rozmowy", mówi Lord Elegancji 1993 roku, czyli dr Waldemar Pędziński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży.

Dyrektor Pędziński często widziany jest w zielono-żółtej marynarce, dobrze kontrastującej z jego ciemnymi włosami. Lordowski tytuł potwierdzają zaproszenia, wysyłane przez dyrektora. Są zgrabnie napisane, bez bufonady i nadmiaru słów. O wygląd dyrektora dba jego żona, która wybiera garnitury, odpowiednie koszule i na końcu krawaty.

W szybkim rankingu na użytek tego tekstu, za jednego z najlepiej ubranych mężczyzn Urzędu Wojewódzkiego w Łomży stawiany był kurator oświaty, Cezary Kocon. Stylizuje się na angielskiego dżentelmena: tweed, wełna, drobne kraty, pepity. Kolor marynarek: brąz, ciemna zieleń, tabaczek. Nic krzykliwego i wyzywającego. Spokojna elegancja i wieczne pióro. Całość dopełnia wnętrze gabinetu kuratora: wygodne krzesła i normalnej wysokości stół. Powszechne w urzędach ławy i fotele, ustawione równolegle do siebie, wymuszają na rozmówcach wykręcanie kręgosłupa, powodują gniecenie w żołądku lub zmuszają do obserwowania profilu rozmówcy. Kuratorowi można spojrzeć prosto w oczy!

Na pierwszym piętrze Urzędu Wojewódzkiego obowiązują błękity i wiśnie. Wojewoda Mieczysław Bagiński często pokazuje się w śliwkowym garniturze (trochę za szerokie spodnie). Do tego różowa koszula i o ton ciemniejszy krawat. Bywa też w granatowym ubraniu. Ponieważ śliwka wyszła z mody, można oczekiwać nowego garnituru.

Mieczysław Bagiński ma swój niepowtarzalny styl mówienia i pisania ze skłonnością do przesadnego okraszania wszystkiego cytatami (na tzw. obecnym etapie: najchętniej Jana Pawła II).

Wicewojewoda Jan Niebrzydowski dba o swój wygląd: niebieskie, szare kolory. Ogólny wizerunek: dobry.

Stanisław Przechodzki, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego, na tle swych przełożonych wypada nie najlepiej: tradycjonalista, stale chodzi w jasnym, typowo letnim garniturze. Beżowo-kremowe kolory przy jasnej karnacji dyrektora dają kiepski efekt.

Nowy prezydent miasta, Jan Turkowski, pokazuje się w ciemnowiśniowym garniturze w delikatne czarne prążki. Do tego biała koszula, ciemnowiśniowe buty. W krawacie we wzorki spinka z herbem duńskiego miasta Aarhus. Całość dopełnia ciemnooliwkowy płaszcz-dyplomatka. Nieźle, ale powinien rzadziej pokazywać się publicznie z papierosem. Palenie przestaje być modne.

Tadeusz Kowalewski, przewodniczący Rady Miejskiej, ubiera się w stylu działacza młodzieżowego dawnych lat. Zawsze zaangażowany emocjonalnie w to, co mówi, więc zbyt szeroki i zbyt krótki krawat przypomina miniony styl „zaangażowanego", dla którego ważniejsze są inne sprawy od drobiazgowego przywiązywania uwagi do mody.

Bardzo spokojnie ubiera się wiceprezydent Janusz Nowakowski. Zimą: granaty i szarości, latem przechodzi na zielenie. Pomaga mu w zakupach żona. Drugi wiceprezydent, Edward Matejkowski, niestety, należy do wyznawców krawatów w rozmazane róże, biele i czernie. Garnitur oczywiście z tej palety.

Były wicewojewoda Jerzy Brzeziński, obecnie zastępca dyrektora banku, lubi kolory niebieskie, dopasowane do karnacji. Wszystko w porządku, tylko warto byłoby zmienić krawat „rozmazaniec".

Kilku radnych (grupa biznesmenów) oraz kolega dziennikarz, który pokazuje się w telewizji, zakładają marynarki w żywych ostrych kolorach. Dobre. Ale rok temu!

Niestety, nadal niektórzy (będę wyrozumiała i nie podam nazwisk) noszą białe skarpetki do ciemnych garniturów zapominając, że jedną z naczelnych zasad eleganckiego mężczyzny jest: nie błyskać gołą łydką i białymi skarpetkami!

Jest jeszcze kilka zasad eleganckiego mężczyzny, o których zapominają łomżyńscy VIP-owie. Jedną z nich jest traktowanie z szacunkiem kobiet, a nie poklepywanie ich po ramieniu i przechodzenie na per „pani Joasiu" podczas pierwszego spotkania.

Ogólnie jednak nie ma już w urzędach zarękawków, burych, sztucznych, przyciasnych garniturów. Panowie zaczęli dbać o siebie i pachną nie tylko Old Spice'm.

ZUZANNA CHARYTON

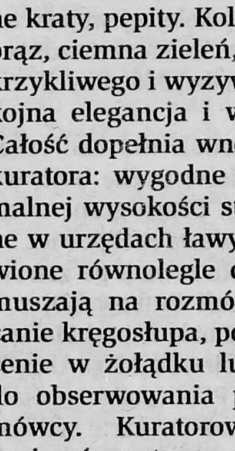

Czy ten, którego obdarzasz uczuciem, to właśnie ten? Sprawdź! Wybierz jedną odpowiedź i podsumuj ilość liter przy każdej z nich.

1. Czy lubisz pisać i otrzymywać listy miłosne?
a) nigdy takich nie piszesz i nie oczekujesz
b) lubisz otrzymywać, ale nie odpisujesz
c) uwielbiasz taką korespondencję

2. Czy zwracasz się pieszczotliwie do swojego partnera?
a) nigdy; to dziecinne
b) zależy od sytuacji
c) tak

3. Mężczyzna Twoich marzeń powinien być:
a) bogaty
b) przystojny i elegancki
c) opiekuńczy i odpowiedzialny

4. Czy małżeństwo dzieci powinno wzorować się na związku swoich rodziców?
a) nie, pod żadnym względem
b) lepiej wypracować własny model małżeństwa
c) tak, choć nie we wszystkim

5. Idealny mężczyzna, to:
a) świetny kochanek
b) wierny mąż
c) dobry przyjaciel

6. Na pierwszej randce:
a) już w drodze żałujesz, że się zgodziłaś na spotkanie
b) ukrywasz zmieszanie
c) sprowadzasz rozmowę na wspólny temat

7. Różnica między kobietą a mężczyzną polega przede wszystkim na:
a) wyglądzie zewnętrznym i budowie fizycznej
b) sile
c) innym sposobie myślenia i wrażliwości

8. Jak reagujesz na kłopoty innych ludzi?
a) nie dostrzegasz ich, bo masz własne
b) wysłuchujesz i to wszystko
c) starasz się pomóc

9. Twój mężczyzna zachwyca się nagle Waszą wspólną znajomą. Co Ty na to?
a) jesteś gotowa z nim zerwać
b) najpierw sprawdzasz, co się za tym kryje
c) dołączasz swoje pochwały na jej temat

10. Obiecał, że zadzwoni. Tymczasem telefon milczy. Jak reagujesz?
a) decydujesz się na zerwanie tej znajomości
b) tłumaczysz to awarią telefonu
c) dajesz mu czas na przeproszenie

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „A". Twój partner nie raz okazał się człowiekiem nieodpowiedzialnym; zawiódł Cię w różny sposób. Wasz związek jest raczej bez przyszłości.

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „B". Przeżywacie wzloty i upadki Waszego uczucia. Lecz w chwili próby on jest zawsze przy Tobie. Nie zniechęcaj się.

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „C". Wybrałaś trafnie! Spotkałaś księcia z bajki, choć kosztowało Cię to wiele wyrzeczeń. Pielęgnujcie więc swoje uczucie troskliwie!

spięcia

Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, wojewoda łomżyński zapowiedział, że tuż po świętach zrezygnuje z polityki kadrowej, opartej na „nomenklaturze kolesiów". Wbrew powszechnej opinii zdarza się, że człowiek nie tylko w Wigilię mówi ludzkim głosem.

•

Na cztery dni przed świętami w Łomżyńskiem odnotowany został gwałtowny spadek liczby bezrobotnych; według wstępnych szacunków wynosi obecnie zaledwie 1,8 proc. i jest niższy niż w Niemczech, USA, a nawet Szwajcarii. To pierwszy tak namacalny dowód zwycięstwa Polaka-katolika nad nadgniłym Zachodem; jeden po przedświątecznej spowiedzi postanowił nie zatrudniać na czarno, a drugi pracować legalnie i nie wyłudzać zasiłku.

•

Poinformowano nas o zażegnaniu konfliktu między posłem Mieczysławem Czerniawskim (SLD), a wojewodą Mieczysławem Bagińskim. Poseł w dowód sympatii wręczył wojewodzie cenną pamiątkę osobistą, odznakę ZMS. Wojewoda odwzajemnił się zasuszoną w naturlanym kolorze koniczynką. Świętości mogą być różne, ważne że uświęcają.

•

Księża diecezji łomżyńskiej, posiadający samochody zachodnie, postanowili przesiąść się jeszcze przed świętami do maluchów. Wszyscy natomiast podjęli decyzję, że w plebaniach zostawią sobie pokój, kuchnię, łazienkę, a do innych pomieszczeń przyjmą bezdomnych, staruszków z rozpadających się chałup i wielodzietne rodziny, gnieżdżące się w wielopokoleniowych pokoikach. Ta spontaniczna postawa wynikła z refleksji nad informacją zawartą w Nowym Testamencie, że Jezus narodził się wśród ubogich.

— Przyszedł do mnie na podwórko. Miałem wtedy 18 lat, ojciec nie żył od ponad dziesięciu. Opowiedział o oficerach amerykańskich, którzy ukrywają się po plebaniach i potrzebują pomocy. Wyjąłem z kieszeni 100 złotych i dałem — opowiada Eugeniusz Gibalski z Owieczek.

— Dałem mu 500 złotych, ze dwa miesiące trzeba było robić na taką sumę. To był mój szwagier. Opowiadał o lotnikach, o pomocy. Niektórym ludziom obiecywał, że następny samolot do Ameryki ich zabierze. Tu, w okolicy, nikt do partii nie należał, ludzie do kościoła chodzili — mówi Bolesława Nielipowicz, krawcowa, z domu naprzeciwko kościoła parafialnego w Downarach.

Dzieci skazanych, jak Eugeniusz Potocki, syn Zygmunta, powtarzają to, co słyszeli od nieżyjących już rodziców: „Od końca zimy 1952 roku chodził po wsiach i opowiadał o desancie lotników amerykańskich. Zbierał pieniądze, obiecywał ucieczkę albo złote dolary. Gdy po czasie ludzie się opamiętali, zauważyli, że ma romans i wydaje pieniądze na kobietę, zażądali zwrotu. Ziemia zaczęła mu się palić pod nogami i zawiadomił UB".

Eugeniusz Potocki mówi, że ojciec niechętnie wracał do tej historii, czuł żal, bo przecież połowę zdrowia stracił w więzieniu.

„Postanowiłem zorganizować nielegalny związek, który przyczyniłby się do zbogacenia w ten sposób, że każdy członek tego związku dawał pieniądze, a które to przywłaszczałem sobie. Opierałem się szczególnie na elementach wrogo ustosunkowanych do Polski Ludowej. Przekonań tych nabierałem z bezpośrednich rozmów z nimi, jak również z podsłuchu pomiędzy wspomnianymi osobami" (z zeznań w sądzie w 1952).

Zaczął od znajomego: Franciszka Kalinowskiego, który poskarżył mu się w drodze do punktu skupu: „Kiedy to wszystko się skończy, bo nałożyli duży podatek, planowany skup zboża". Wtedy opowiedział Kalinowskiemu o desancie lotników amerykańskich, rozmieszczonych w plebaniach w Trzciannem, Goniądzu i Mońkach. Lotnicy mieli „zbierać wiadomości o nastrojach wśród ludności i o ustosunkowaniu się tych ludzi do obecnego rządu. Będą wymieniać chętnie 5 złotych polskich na jednego dolara w złocie". Kalinowski wyjął z kieszeni 60 złotych i powiedział, że gdyby nie wpłacony podatek, to dałby i 100 zł.

Na targu w Goniądzu Ciborowski z Kramówki dał 60 złotych; bogaty gospodarz z Owieczek, Józef Bogdański usłyszał od „sąsiada", że „Ameryka" szykuje się do III „wojny" i wręczył pieniądze, jako wysłannikowi Amerykanów, Bogdański przygotował też listę podobnie jak on myślących, gospodarzy: Geślich, Gibalski, Józef Mikoszewski i innych.

Wieść o tym, że„ sąsiad" ma kontakty z Amerykanami i będzie zamieniał złotówki na dolary szybko rozniosła się po okolicy. Ludzie sami przychodzili do niego i wręczali pieniądze, podpisywali

— Jego szczęście, że trafił tu, między dobrych ludzi. [...]kami, j[...]
go zamordowali za krzywdy, które ludziom wyrządził. [...]bez ho[...]
prosto w oczy i nic sobie nie robi — mówią ludzie w Ow[...]

Latem 1952 roku 36 mieszkańców Żodzi, Rybaków, [...]ownar,
aresztował białostocki Urząd Bezpieczeństwa Publicz[...]wani,
na długoletnie więzienia, wskazują winnego swych cie[...]

listę.

Jan Nowik, szwagier, miał, według zeznań „sąsiada", pretensję, że nic w rodzinie nie mówi o Amerykanach: „Nie życzysz sobie, żebym miał też dolary i wręczył 1000 złotych". (Podobno jego matka sprzedała źrebaka, żeby się dołożyć).

Drugi szwagier, Zygmunt Potocki, też dał 1000 złotych (teraz dzieci sądzą, że za namową żony).

Edmund Potocki, po kontraktacji lnu dał 400 złotych i wpisał się na listę jako „udziałowiec niesienia pomocy dla oficerów wywiadu amerykańskiego".

Jedni dawali, bo byli rozzłoszczeni biedą, przymusowymi kontyngentami, inni śnili o Ameryce; młodzi o dolarach, starsi o kolejnej wojnie z komunistami. 36 osób wręczyło różne sumy: od 30 złotych do 1000 złotych.

•

— Aresztowali nas nad ranem, po rusku. Najpierw trochę osób w lipcu, razem z nim. Druga grupa w sierpniu — mówi Bolesława Nielipowicz.

Z protokołu rewizji po zatrzymaniu 26-letniej Marii Rutkowskiej z Rybak: „Rewizji dokonała kapral Maria Chrzanowska z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku. Zarekwirowano kartę meldunkową, 100 złotych, książeczkę do nabożeństwa, różaniec, sznurowadło, złamany grzebień".

Z protokołu rewizji po aresztowaniu Henryka Kulikowskiego z Kramkówki Małej: „Zarekwirowano kartę meldunkową K–III 36685, pokwitowanie składanej ankiety nr 35234, książeczkę wojskową nr 0001837, 55 złotych, pas rupturowy, sznurowadła — 2 czarne, medalik aluminiowy na sznurku". Dopisek z boku: „Uwaga! Pas rupturowy został zwrócony".

Aresztowanym postawiono zarzut członkostwa w nielegalnym związku, mającym na celu zbrodnię. Sądzono po 4–5 osób. Świadkiem we wszystkich sprawach był „sąsiad".

— Stanął na baczność, zasalutował i powiedział, że jestem wrogiem władzy ludowej. Sędzia spytał, skąd to wie, a on na to: z rozmów i podsłuchu. Najpierw dali mi 4 lata, ale prokurator wojskowy zażądał dla mnie, wroga P[...] Ludowej, sześciu lat — opowiada B[...] sława Nielipowicz.

— Śpiewał jak adwokat na ka[...] sprawie. Mówił, że byłem wrogo u[...] sunkowany do władzy ludowej. [...] pię, że on tę historię z lotnikami [...] wymyślił, musiał go ktoś podpu[...] Prowokacja UB? — zastanawia się E[...] niusz Gibulski.

Akt oskarżenia brzmiał: „pieni[...] mi przez siebie wpłaconymi ch[...] oskarżeni poprzeć wojenne plany [...] perializmu amerykańskiego, który [...] dług ich poświadczeń, po wybuchu [...] wej wojny i zwycięstwie jego, miał [...] wodować upadek Polski Ludowej".

Posterunek Milicji Obywatelskie[...] Goniądzu wydawał opinie po „wy[...] dzie" w okolicy: „Nowik Jan – tryb[...] cia prowadzi rozkoszny"; „Maria [...] kowska skłonna do kleru".

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bia[...] stoku wydał wysokie wyroki: 4–6 [...] więzienia, pozbawienie praw pub[...] nych.

Skazani szukali pomocy u warsz[...] skich adwokatów. Pół roku później [...] przyjął okoliczności łagodzące: [...] tychczasowa niekaralność i słaby [...] pień rozwoju umysłowego"; ina[...] sformułował zarzut: „działali w [...] nym poświadczeniu o rzeczywistym [...] tnieniu ośrodka wywiadu amery[...] skiego". Wyroki pozostały bez zmia[...]

•

— Rok siedziałam w Białymst[...] potem w Fordonie, najcięższym wię[...] niu dla kobiet. Kartofle ze słoniną [...] stałyśmy tylko raz, w dzień śmierci [...] lina. Gdybym miała przesiedzieć [...] wyrok, pewnie bym nie przeżyła. [...] chudłam, chorowałam, ale siedzia[...] w dobrym towarzystwie: ziemiań[...] inteligencja — płacze Bolesława [...] powicz.

— Pracowałem w kopalni w Jav[...] nie. Po roku od uwolnienia, kiedy [...] wezwali do wojska, znów trafiłem [...] ko były więzień polityczny) do ko[...] „Wujek". Od tego czasu jestem c[...] Normy były zabójcze — mówi B[...] niusz Gibalski.

— Kiedy męża zabrali, byłam w [...] ży. Potem z malutką córką przy[...]

Sprawiedb[...] boska

ciepłe palto i mercedesa
Barbara Kurpiewska, pielęgniarka z Miastkowa

KONTAKTY

...kami, już dawno by ...bez honoru, patrzy

...ownar, Kramkówki ...wani, bici, skazani

...na widzenia do Katowic. ...m, ledwie dziecko urodzi... ...zmarnował zdrowie w wię... ...42 lata jak zmarł – opo... ...la Nowik, wdowa po Janie. ...li w kamieniołomach, ko... ...edzieli w Brzegu, Jaworz... ...ie. W domach zostały żony ...dziećmi.

...aż w Polsce Ludowej jest ...uczenia a my nie mamy ta... ...a komu pracować na kawa... ...na utrzymanie i odzienie i ...chodzić do szkoły, a chce... ...yć. Bardzo prosimy prezy... ...sława Bieruta, jako ojca i ...zieci" (o zwolnienie taty), ...a Kulikowska, lat 11.

...e marnują budżet, jak wiel... ...aństwo na naukę i oświatę, ...ają one dni, gdyż boją się ... matki" (kilkunastoletnia ...ko, siostrzenica Henryka ...go do Bolesława Bieruta).

...niu 1954 roku rodzinom ...wybłagać rewizje wyroku. ...rokuratura Wojskowa wy... ...gromadzenia Sędziów Naj... ...du Wojskowego w Warsza... ...kiem o skrócenie kary, bo... ...ani „zamierzonego czynu ...i, bo desant amerykański ...Wszyscy wyszli po dwóch ...resztowania. W Żodziach ...edynie „sąsiada". Pojawił ...wa lata później.

...siada" stoi na końcu wsi, ...sąsiaduje z domostwem ...k. Czekam z żoną i synem ...za. Twierdzi, że nic nie pa... ...wie o sprawie z przeszłości. ...o zycia, jak moje, nikomu ...dodaje.

...się drzwi. Niski mężczyz... ...im, skórzanym płaszczu ...salutuje i przedstawia się...

...tej sprawie nic mówić nie ...tajemnica wojskowa. Mnie ...eraz rządzą nami tacy sami ...ak wtedy. A pani jest śled... ...tak wypytuje? – docieka.

...chętnie opowiada o wojnie ...ył pod Piotrkowem i Toma... ...rześniej, w 1937 roku, słu... ...u artylerii ciężkiej w Wil... ...telegrafista.

— Byłem w Armii Krajowej 12 lat, aż do aresztowania. Mogę jeszcze zdradzić, że były to oddziały specjalne. Ludzie różne rzeczy mi meldowali, a kto nie meldował, mógł mieć z UB coś wspólnego – mówi.

Wychodzi do pokoju po dokumenty.

— Mam takie, których inni nie mają. To coś chyba znaczy. To legitymacja członka Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego; ta: Związku Kombatantów Rzeczpospolitej i Byłych Więźniów Politycznych. Mam odznaczenia, dodatek kombatancki za wrzesień 1939. W śledztwie siedziałem z Gomułką i kardynałem Wyszyńskim. Wystarczy pani? – pyta.

— Dlaczego opowiadał pan ludziom o lotnikach amerykańskich?

— To tajemnica wojskowa.

— Dlaczego zbierał pan pieniądze? Ile ich było?

— Nic nie powiem o tym. Miałem specjalne rozkazy.

— Jaki miał pan stopień w AK?

— Tajemnica wojskowa.

— Dlaczego nie jest Pan członkiem Światowego Związku byłych Żołnierzy AK?

— Tyle lat byłem w AK, to wiem kto jest kto. Tam siedzą ludzie z czerwonym podniebieniem, obwieszeni medalami.

Stuka palcem w tekst: „Za obalenie władzy ludowej oskarżony i skazany".

— Miałem wyrok 12 lat, siedziałem cztery. W najcięższych latach. To coś znaczy. A w gazecie napisali, że żołnierze Armii Krajowej poginęli w więzieniach Stalina i tylko niewielu wyszło cało – dodaje.

• • •

Z grupy skazanych żyje kilka osób. Po wyjściu ustaw, zezwalających na wnoszenie wniosków o unieważnienie wyroków z lat pięćdziesiątych i zadośćuczynienie za krzywdy rodzin skazanych, postanowiły zakończyć sprawę. Sąd Wojskowy w Białymstoku oddalił jednak wnioski o unieważnienie twierdząc, ze wpłacili pieniądze z chęci zysku, a nie ze świadomej pomocy przeciwnikom komunistów.

Niedawno Ministerstwo Sprawiedliwości wniosło do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną od wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego. W uzasadnieniu Jadwiga Skórzewska-Łosiak, podsekretarz stanu napisała, iż „zarzuca się obrazę prawa (...) polegającą na skazaniu wymienionych oskarżonych na podstawie przepisów, mimo iż w przypisanych im czynach brak jest znamion jakiegokolwiek przestępstwa". Sąd Najwyższy rozpatrzy tę sprawę 21 grudnia.

— Czuję do niego ogromny żal. Nie rozmawiałam z nim od chwili wyjścia z więzienia, ale przecież go nie zatłukę – mówi Bolesława Nielipowicz.

— Wrócił i żyje spokojnie, nie udziela się społecznie. Ludzie mieli i mają poczucie krzywdy – dodaje Eugeniusz Gibalski.

„Sąsiad" ma ciemne, świdrujące oczy. Jest energiczny, żwawy, tylko słuch lekko przytępiony. Mówi, że już niewielu żyje z tych, co siedzieli z nim.

— Widać Pan Bóg jest sprawiedliwy i wiedział komu dać zdrowie – odpowiada.

...dość

JOANNA GOSPODARCZYK

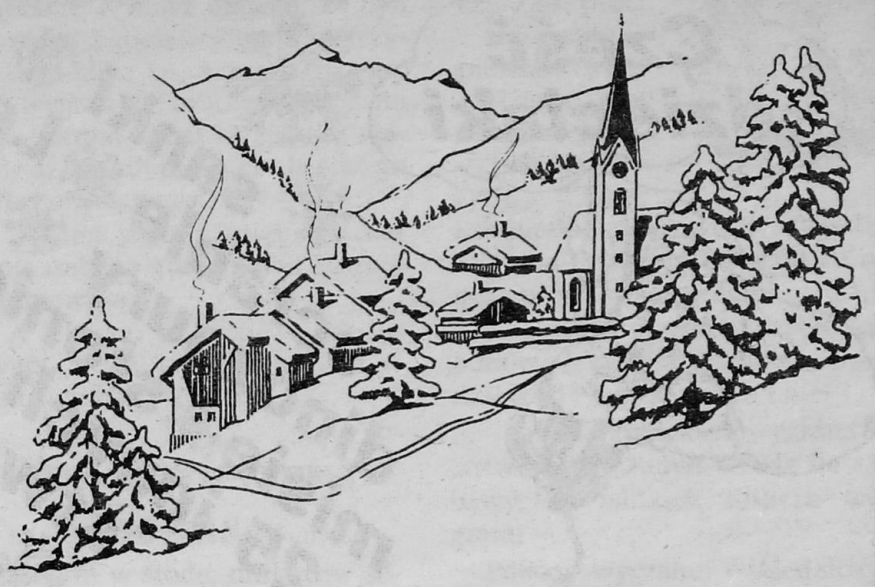

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu; pamiętaj, jaki pokój może być w ciszy. Tak dalece jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi. Prawdę swą głoś spokojnie i jasno, słuchaj też tego, co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci; oni też mają swą opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie.

Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę, jakkolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu.

Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach, świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przesłania prawdziwej cnoty: wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie pełno jest heroizmu.

Bądź sobą, zwłaszcza nie zwalczaj uczuć. Nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wszelkiej oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa.

Przyjmuj godnie to, co lata niosą bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworami wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie.

Jesteś dzieckiem wszechświata; nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj i czy to dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki, jaki powinien być. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiekolwiek są twe pragnienia: w zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą.

Z całym swoim zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź zatem uważny i staraj się być szczęśliwy.

(Tekst znaleziony w starym Kościele w Baltimore, datowany w roku 1602)

290 miliardów złotych na dokończenie i wyposażenie budowy szpitala. Prywatnie: opla astrę, peugeota 405 lub poloneza z silnikiem citroena. I nakaz leczniczy na wypoczynek.

Mieczysław Bagiński, wojewoda łomżyński

KONTAKTY

sanki
scrable
dinozaury
misie
i 25 innych
Lego
pieski
słonie
żyrafy
puchatych
stworów
to nagrody dla tych
z Was, którzy
prawidłowo rozwiążą
przynajmniej dwie
łamigłówki

O czym marzy bałwanek?

Jego marzenie ukryte jest w śnieżnych guzikach. Odszukasz je, gdy wypiszesz kolejno pierwsze litery następujących haseł (wszystkie są trzyliterowe):

1. Miś zapada w zimowy...
2. Koleżanka Asa
3. Do szycia
4. Miaucący przyjaciel
5. Imię dziewczynki

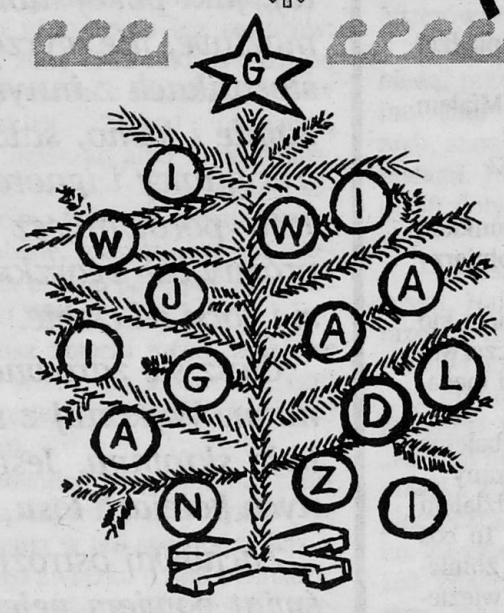

Połącz światełka

na choince według zakodowanego systemu i odczytaj hasło, które zaczyna się literką w gwiazdce.

Co znajduje się w worku?

Zgadniesz, gdy rozwiążesz krzyżówkę i odczytasz hasło.

1. Czworonożny przyjaciel
2. Do rozwiązania
3. Wigilijna solenizantka
4. Pora roku
5. Co odpowiada w lesie?
6. Sprzęt zimowy
7. Na świątecznym stole

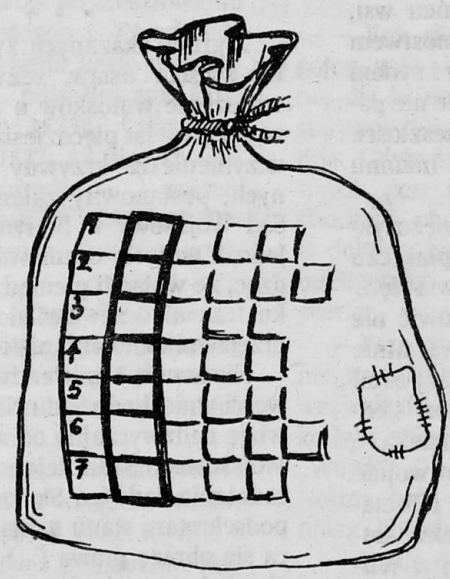

Radiomagnetofon SANYO z kompaktem!!! to sprzęt, który może być Twój czcigodny Małolacie!!! Chcesz? To wytęż szare!!!

W każdym razie choćby na tyle, by odpowiedzieć przynajmniej na pięć spośród siedmiu pytań.

Nagroda, którą możesz wylosować, to nie w kij dmuchał

radiomagnetofon „Sanyo" z kompaktem!!!

1. Jaki zespół śpiewa „Rzekę"?
2. Komu poświęcony jest film „Sen o Victorii"?
3. Jak nazywa się wokalista zespołu „Róże Europy"?
4. Podaj tytuł ostatniej płyty zespołu „Maanam".
5. Gdzie odbył się jubileuszowy koncert zespołu „Dżem"?
6. Jaką piosenkę śpiewa Robert Janowski w filmie „Pora na czarownice"?
7. Tytuł piosenki-przeboju, którą Kaśka Nosowska śpiewa z Kobrą.

Jeszcze wygram

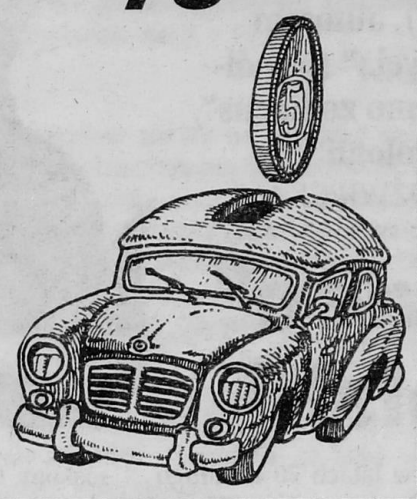

Gra w nadzieję

Miliard w środę, miliard w sobotę! O, Boziulko! Kto by nie chciał. Choć tylko w środę. Albo tylko w sobotę. Kiedykolwiek! Żeby był! Może też nie od razu miliard, ale coś koło tego. No, dla okrągłego rachunku, niech będzie miliard.

Co za to można kupić? Gdzie jechać? Czym jechać? O Boziulko! Szaleństwo!

Z taką nadzieją na szaloną wygraną do trzech tysięcy punktów Totalizatora Sportowego, w kraju przychodzi w każdym tygodniu ponad osiem milionów graczy. Gdy wypełniają zakłady, skreślają cyfry na oko, na żywioł, na chybił trafił, jak leci albo według znanego tylko sobie systemu lub, gdy oddają w ręce automatu i swój kupon powierzają maszynie, nie pamiętają zupełnie, że szansa na trafienie „szóstki" wynosi 1 do 14 milionów. A jak pamiętają, to co z tego? W piosence było „siedemnaście milionów, a ja ciągle sam". Kto nie ma szczęścia w miłości, ten wygra. Nie, to przecież nieprawda, że kto nie ma szczęścia w miłości, ten nie ma go wcale.

Każdy z grających myśli tylko o jednym. Może teraz trafię, może los się do mnie uśmiechnie. Już tak długo miał ponurą minę. Nie będzie przecież zawsze lał po gębie, czasami da buziaka.

Buziak

Oj, czasami da! Sabina z Łomży uzbierała trzydzieści milionów. Kryła się z forsą przed mężem. Robiła to dokładnie, bo nic nie wiedział. Ale niezbyt dokładnie przed złodziejami, bo cała trzydziestka wyparowała z torebki. Szlag by to trafił. Ale... Nadzieja, matka głupich. A każda matka kocha swoje dzieci. Więc: miliard w środę, miliard w sobotę. Tydzień później nie było miliarda, ale... wygrała piętnaście milionów! Jaki sprawiedliwy los! Gdyby „trzydziestką" podzieliła się z mężem, zostałoby jej piętnaście. I właśnie ma tyle. Gra, nadal gra. Może jutro, może za tydzień wygra drugą połowę. Ha, ha, ha...

Szóstka „Kapuchy"

Franciszek W., pseudonim „Kapucha", potrzebował pieniędzy, jak zawsze, bo kto ich nie potrzebuje. A emeryt jeszcze więcej. Żona wyjechała, tu kolega, tam kolega, nie będzie przecież siedział zawsze przy herbacie. A pół litra „Nie" kosztuje prawie dziewięćdziesiąt tysięcy. I skąd je wziąć? Przecież: miliard w środę, miliard w sobotę. Poszedł na całość. Jak szaleć, to z gestem. Kupił aż dwa kupony. A co tam: może wygra od razu na jeden i drugi. Nie grał przecież tak długo. Wiedział, co robi. Oj, dobrze wyczuł los. Trafił! „Szóstkę"! Poszedł do kolektury. Nie wiedział, jak tu normalnie powiedzieć o tym szczęściu: język plącze się za zębami, gęba rozpromieniona, ręce drżą i pokazują „szóstkę". Niestety, rozpisaną na dwóch kuponach! „Uczyli liczyć w szkole, że dwa razy trzy to sześć" — tłumaczył. Pobrał wygraną za dwie trójki". Zaszalał; kupił dwie „małpki" i liczył: trzy plus trzy. Wynik mu się plątał, bo ciągle wychodziło sześć!

Złota bransoleta

— Kochanie, jak wygram, to kupię sobie złotą bransoletę — mówi żona do męża.

— A jeśli nie wygrasz? — pyta mąż.

— To ty mi ją kupisz, dobrze kochanie?

— Dobrze kochanie, jak wygram — odpowiedział spokojnie mąż.

To anegdota spod kiosku Totalizatora. „Spokojny" mąż nigdy więcej nie zagrał w „totka".

A Krystyna Gosiewska z Łomży gra już od pięciu lat, ale tylko dorywczo. Liczy na miliard w środę, a jak go nie ma w środę, to na miliard w sobotę.

— Nie było miliarda, ale w tym roku trafiłam pięć „czwórek" — zdradza.

Czyli wszystko przed nią. Dobrze jej idzie. A jeszcze lepiej sześcioletniej Patrycji, do której należy jedna „czwórka" mamy.

Wierni w naiwności

Statystyki wykazują, że 3 proc. grających kusi los już od 40 lat, 24 proc. bawi się 30 lat. Wtedy jeszcze chcieli wygrać milion. O Boziulko, co to był za pieniądz 40 lat temu! W latach dziewięćdziesiątych miliard w środę, miliard w sobotę skusił 29 proc. grających.

Beata Młynarczuk pracuje w kolekturze (przy poczcie głównej w Łomży) trzy lata. Zna twarze stałych klientów. Starsi graczę są uprzejmi, wylewni, grzeczni. Młodzież jest szybka i nie zwraca uwagi na maniery i reguły. Bez względu na to, jak się zachowują, co sobą reprezentują i kim są, wszyscy przychodzą po to samo. Są jednakowo wierni w naiwności. Chcą wygrać. Obiecują też, że się podzielą wygraną. Tak tylko mówią, żeby skusić los. W ciągu trzech lat u Beaty Młynarczuk trafiły się dwie większe wygrane: 150 i 170 milionów. I co? Nic. Szczęśliwcy przyszli rozradowani. Ale nawet kwiatów nie przynieśli.

Danucie Chojnowskiej z kolektury przy księgarni (przy Starym Rynku w Łomży) trafili się hojniejsi klienci, bo przynajmniej za „czwórkę" obdarowali ją czekoladkami. A może dlatego, że byli to starsi panowie i grali ze trzydzieści kilka lat. A może dlatego, że wygrali tylko „czwórkę". Bo jak ostatnio klient za „piątkę" zagarnął 45 milionów, to nie stać go było na żaden gest.

— Sama gram namiętnie i cała moja rodzina gra — mówi Danuta Chojnowska.

A jak gra, to pewnie i kiedyś wygra. Ile? Wiadomo: miliard w środę i miliard w sobotę.

Ponadwiekowa pokusa

Miliard w środę, miliard w sobotę kusi każdego emeryta, prawnika i dziecko. Najwięcej, bo 32 proc. grających ma od 36 do 45 lat. 26 proc. jest w przedziale wiekowym 26–35. W sile wieku (od 46 do 65 lat) „ma nadzieję" 21 proc. Tylko 5 proc. uległo pokusie w wieku do 20 lat i 3 proc. 70-latków.

— A któż nie grał w totka? Nieobce są mi te emocje — powiedział Michał Strąk, szef URM-u.

Zna te emocje 10-letnia Justyna Statulska z Łomży. Gra systematycznie już dwa lata. Na zakłady dostaje pieniądze od dziadka albo przeznacza na nie swoje kieszonkowe.

— Miałam szczęście. Trafiłam „czwórkę". To było chyba 150 tys. — mówi Justyna.

Kupiła sobie przybory szkolne, babci długopis, bo lubi wszystko notować, mama otrzymała portmonetkę, a tato wodę kolońską. Tylko dziadek nic nie dostał, bo, zdaniem Justyny, nie lubi otrzymywać prezentów.

Pechowa trzynastka

Wykształcenie średnie ma 35 proc. grających. Tyle samo posiada wykształcenie zasadnicze. 20 proc. skończyło podstawówkę, a 11 proc. wyższą uczelnię.

Lek. medycyny Józef Szadurski, kierownik Ośrodka Zdrowia w Rogienicach, od lat regularnie w każdą środę i w każdą sobotę wypełnia po dziesięć kuponów (czyli tygodniowo dwadzieścia) i czeka. Czeka i nic!

— Moja największa wygrana to „czwórka" — mówi. — Ale ile zabawy, ile nadziei. Jeszcze wygram!

Pokusę wygranej odziedziczył po babci. Grała namiętnie pół życia. Mały Ziutek zanosił jej kupony do kolektury. Dostawał na nie 10 złotych. Jednego razu przetrwonił babciną dychę na słodycze. Nic nie powiedział. Przeraził się, gdy po losowaniu sprawdził, że babcia ma „szóstkę". Wtedy przyznał się do grzechu. Dobroduszna staruszka nie miała żalu do krnąbrnego wnuka. „Widać nie było nam sądzone wygrać", stwierdziła. A za tydzień grała dalej.

Dwa razy trafiła jej się „piątka". To była spora forsa, wspomina Józef Szadurski. Wygraną odczuły wszystkie wnuki.

Miliard w środę, miliard w sobotę chwycił i mnie. Regularnie wśród innych cyfr skreślam „trzynastkę". Liczba 13 ostatni raz wystąpiła w losowaniu 11 czerwca. Akurat wtedy nie zagrałam. I do tej pory pudło.

Ale w tym roku 195 graczy wygrało łącznie 450 miliardów.

Wśród nich jest 2 szczęśliwców z Łomżyńskiego: jeden na 875 000 000 zł, drugi 118 000 000.

MARIA TOCKA

Twój charakter w Twojej krwi

Istnieje teoria łącząca grupę krwi z charakterem człowieka. Sprawdź zaczynając od siebie.

Posiadacz grupy A jest przede wszystkim odpowiedzialny, sumienny, szczery; otwarty na świat i ludzi. W przyjaźni i miłości pozostaje wierny w każdych okolicznościach. Praca stanowi dla niego sens życia. Ludzi ocenia się przez pryzmat własnego charakteru. Niezwykła wrażliwość i umiejętność nawiązywania kontaktu z otoczeniem oraz energiczność i zdecydowanie — to jego największe atuty.

Posiadacz grupy B swoje prawdziwe uczucia ukrywa pod pewną maską szorstkości. Choć z natury czuły i zrównoważony, szczególnie w miłości bywa wybuchowy, a przy tym bardzo zazdrosny. Charakteryzuje go także wielka ambicja i nieustanne dążenie do doskonałości. Niełatwo się zraża. Choć długo nosi w sobie urazę, nie zmienia swoich zasad i zawsze stara się być obiektywny.

Posiadacz grupy AB wciąż bywa w konflikcie nie tylko z otoczeniem, ale również ze sobą samym. Pełen wewnętrznych sprzeczności nie umie zapanować nad emocjami, a często szuka usprawiedliwienia swoich czynów w zachowaniu innych ludzi. Bywa też zamknięty w sobie. Jednocześnie uczuciem przyjaźni czy miłości obdarza szczerze, przedkładając szczęście innych nad swoje.

Posiadacz grupy 0 emanuje energią i optymizmem. Silna wola, pomysłowość i umiejętność przekonywania, to jego największe atuty. Życie jest dla niego wielką przygodą, więc jeśli nawet dopadnie go smutek, wszystko potrafi sobie wytłumaczyć. Czasem zaskakuje otoczenie wielką intuicją i odwagą w podejmowaniu decyzji. Bywa „zimny" w okazywaniu uczuć, ale także bardzo szczery.

Z dr. LESZKIEM WERESEM, prawnikiem, wiceprezesem Międzynarodowego Towarzystwa Badań Astrologicznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (w latach 70-tych), autorem książek: „Mandala życia" (wspólnie z R. Prinke), „Homo zodiacus", „Nieznany świat astrologii",
rozmawia ALICJA NIEDŹWIECKA

„Latawiec" dla Polski

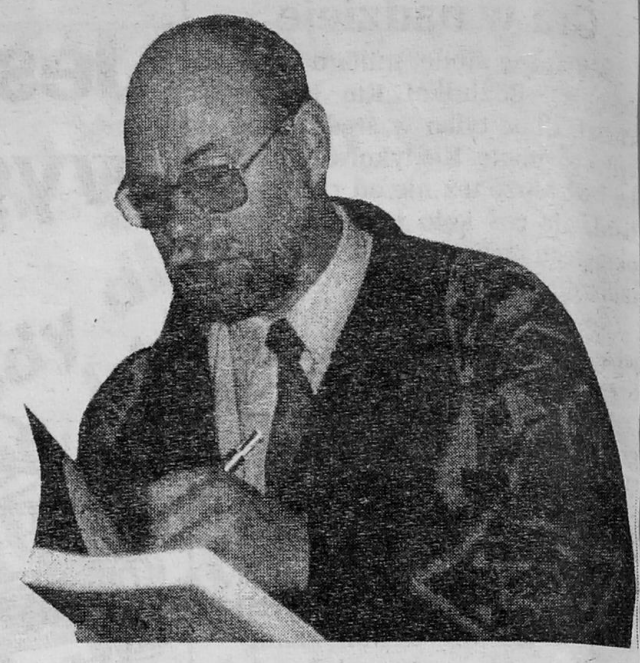

— Kim właściwie jest astrolog?

— Dla wielu ludzi jest wróżebnym systemem, opartym o magię działania gwiazd, dla innych kalendarzem politycznych prognoz, po skuteczności których ocenia się jej wartość. Astrologia natomiast jest przede wszystkim systemem wiedzy, pozwalającym rozwijać się człowiekowi, nie zaś zaspokajać jego ciekawość poprzez informowanie go o tym, co się stanie.

— Może też chyba przestrzec, uchronić przed niepomyślnym krokiem. W krajach Wschodu często bez porady astrologa nie zawiera się małżeństwa. Ale zważywszy, że każdy po kolei przechodzi wszystkie fazy, „wróżba" jest chyba wyjątkowo trudna?

— Indywidualna analiza horoskopu może jednak wykazać, że ktoś się zupełnie nie nadaje do życia małżeńskiego. Bezcelowe jest wówczas szukanie idealnego partnera. A jeżeli się nadaje, można wskazać pewną klasę osób, by małżeństwo było udane. Wskazać, na ile dana osoba jest zbliżona do ideału lub odbiega, jak będzie na nas oddziaływała (a my na nią), w czym tkwią jej największe zalety i wady, które z posiadanych potencjałów dzięki niej rozwiniemy, a które zatracimy. Wreszcie: jak się potoczy nasze wspólne życie emocjonalne, intymne, intelektualne i społeczne.

Porównawczy horoskop Chopina i George Sand, ukazuje aż trzy niezwykłe koniunkcje, decydujące o tym, że ONI NIE MOGLI PRZEJŚĆ OBOK SIEBIE OBOJĘTNIE. Gdyby Chopin urodził się o jeden dzień później, stosunki między nimi zapewne ułożyłyby się inaczej. Także i kryzysy.

— Czy to znaczy, że układ planet w momencie urodzin, determinuje naszą przyszłość? Że każdy przynosi się z sobą „taśmę filmową" swego życia? I nie ma odwołania?

— To nie jest tak. A astrologia, to nie piekarnia. Dziecko rodzi się z określonym potencjałem talentów. Ale jeżeli będzie na nie gwizdać, nie zostanie laureatem Konkursu Chopinowskiego. Jeżeli zdolności zostaną w porę rozpoznane (tym też zajmuje się astrologia), pogłębiane, może zajść wysoko. Jego rozwój zależy jednak także od wypadkowej energii rodziców. Bieżące przebiegi planet, które nieustannie bombardują strukturę urodzeniową mówią nam o tym, kiedy następuje czas rozwoju, określonych potencjałów. Człowiek może je wykorzystać lub czekać, aż mu manna spadnie z nieba.

— „Czas rozwoju określonych potencjałów". Czy dotyczy to także struktur społecznych? Przewidział Pan rozpad Związku Radzieckiego, a także zamach na papieża i wojnę w Jugosławii.

— Lata 1989–1990 i to, co przyniosły, nie wynikało z jasnowidzenia, lecz z dokładnych obliczeń, wykonanych przeze mnie kilkanaście lat wcześniej. Faza Skorpiona była niezwykle ważna dla losów Rosji Radzieckiej, a okres przebywania w niej Plutona (1983–1995), przełomowym. Wykładałem o tym na seminariach w latach 70 na długo przedtem, zanim pojawiły się pierwsze „pąki" pierestrojki. W konsekwencji ruchów planet doszło do ogromnych zmian. Świat, to system naczyń połączonych. Działanie Plutona nie dotyczy tylko jednego kraju. Co do Jugosławii, mówiłem o tym w telewizji (był to chyba rok 1989). Nie wiem, czy dobrze uczyniłem. Nie mogłem przeciż nic zrobić, by powstrzymać rozwój wydarzeń. Uważam, że ta wiedza powinna być zarezerwowana dla tych, którzy mogą ją spożytkować. Ostrzegłem też papieża przed zamachem. To wszystko, co mogłem uczynić. Są mi też znane daty, kiedy amerykański prezydent i papież znajdą się w sferze określonych problemów. Ale nikt mnie nie upoważnił, by dzielić się tą wiedzą z kimkolwiek poza zainteresowanymi.

— W tym systemie naczyń połączonych znajduje się też Polska. Ale jej „akt narodzin" jest chyba trudny do określenia. Początek państwa, chrzest Polski rok 966; a dzień, miesiąc, godzina? Chyba, że przyjąć datę odzyskania niepodległości 11 listopada 1918 roku?

— Sprawa jest rzeczywiście skomplikowana. Według astrologów Polska związana jest z fazą Byka i w tym okresie najprawdopodobniej przypadał Chrzest. Druga ważna data, to 11 listopada 1918, Skorpion. Wiele ważnych dat z naszej historii, to daty kwietniowe, majowe (Konstytucja 3 Maja, Przewrót Majowy, zdobycie Monte Cassino itd). Wiele też wielkich postaci związanych jest z tymi fazami: Sienkiewicz (Byk), Reymont (Byk), Moniuszko, ze współczesnych papież. Można by mnożyć przykłady. Ponieważ za chwilę musielibyśmy wejść w bardzo skomplikowany profesjonalizm, ograniczę się do kilku konkluzji. Połączenie Lwa z Bykiem (w horoskopie Polski) dało trudne do rządzenia społeczeństwo, a jednocześnie pełne heroizmu, skore do glorii i chwały. Fascynacja Stanami Zjednoczonymi ma także swoje horoskopowe powiązania. Ale żeby mówić o dalszych losach Polski (poświęciłem temu dwa czterogodzinne wykłady), trzeba rozpatrzyć horoskopy takich państw, jak Niemcy, Rosja, Francja, Anglia, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Chiny. Cała bowiem polityka jest wypadkową nie tylko kończącego się okresu epoki Byk i rozpoczynającej się ery Wodnika, ale geopolityki o zasięgu światowym. Dopiero przy bardzo dokładnych danych, przy solidnej wiedzy, można prognozować o kierunku rozwoju zarówno pojedyńczego człowieka, jak państwa.

— Podczas swego wystąpienia na Ogólnopolskiej Konferencji Jungowskiej („Zodiakalne metafory twórczości"), wspomniał Pan o układzie „latawca" dla Polski w 1996 roku. Czy mógłby Pan rozwinąć tę myśl?

— Mogę tylko powiedzieć, że rezultat „latawca" będzie zależał od uderzenia Plutona opozycją w Słońce papieża. Przestrzegałem od lat, że teraz jest dla Niego najtrudniejszy okres. O wcześniejszych kłopotach moi seminarzyści wiedzieli od dawna. A ja na kongresach astrologicznych podawałem daty, kiedy należy szczególnie dobrze życzyć papieżowi... Pewne wcześniejsze wydarzenia będą kształtowały kierunek dalszego rozwoju. Swoimi działaniami wybieramy takie, a nie inne warianty i te dopiero decydują o globalnych rozwiązaniach.

— Rozumiem, że niezależnie od układu planet mamy pewien margines jednostkowego wyboru. Jednakże wszystkie przepowiednie odnośnie końca wieku są zgodne: będzie burzliwy.

— Już na wykładach ponad 20 lat temu mówiłem, że nie należy się martwić do połowy lat dziewięćdziesiątych. Potem nastąpią, niestety, większe perturbacje.

Na zakończenie, życząc Czytelnikom „Kontaktów" spokojnego, przede wszystkim 1995 roku, przypominam, że jednak trochę to MY SAMI kształtujemy swój los. Jeżeli siedzimy tylko i czekamy, aby za nas zrobiły coś siły ziemskie lub boskie, nic dziwnego, że stajemy się ofiarą, igraszką potężnych sił kosmicznych. Życzę spokoju i niepopadania w panikę.

KONKURS ✶ KONKURS ✶ KONKURS ✶

Jak nazywa się firma,
działająca w Łomżyńskiem od półtora roku, o której mówią:
„To Firma, która ma czas dla Ciebie"
lub, że jest dobra:
„Na wszelki wypadek"?
Wśród Czytelników, którzy podadzą trafną odpowiedź rozlosujemy
wielki kosz mandarynek (15 kilogramów!)
oraz
10 kalendarzy firmowych na rok 1995

KONKURS ✶ KONKURS ✶ KONKURS ✶

Wygrali z „Misiem"

„Mikołajkowe zakupy tylko w sklepie firmowym w hali targowej w Łomży", to hasło krzyżówki zamieszczonej w „mikołajkowym" numerze „Kontaktów".

Fundatorem nagród (25 pluszaków) jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Miś" w Łomży.

Nagrody wylosowali: BLANKA BORYS (Zabiele), ANETA BORAWSKA (Witynie), EWA BRULIŃSKA (Czaplice), KAROLINA BRZOZOWSKA (Szepietowo), JOANNA CHLUDZIŃSKA (Rogienice Wielkie), URSZULA CHOCHOWSKA (Cieciory), MARLENA CIESZKOWSKA (Kołomyjka), JUSTYNA CZARNECKA (Wykowo), MARTA CZARNOWSKA (Sokoły), TADEUSZ DĄBROWSKI (Drozdowo), SYLWIA DOŁĘGOWSKA (Gosie Duże), BEATA DRĄGOWSKA (Zambrzyce Króle), IWONA GIERAGA (Łomża), ROBERT JUCHIMOWICZ (Łomża), RADOSŁAW KACZYŃSKI (Goniądz), DANUTA MAKOWSKA (Downary), WIOLETA MODZELEWSKA (Grajewo), EUGENIUSZ NOWACKI (Pęchratka), MICHAŁ MURAWSKI (Andrzejewo), ANNA ROGOWSKA (Glinki), ANDRZEJ RÓŻYCKI (Sobotki), MARCIN SIERZPUTOWSKI (Śniadowo), KATARZYNA SZYMANOWSKA (Słucz), BEATA WRÓBLEWSKA (Wróble), KRZYSZTOF ZABIELSKI (Łomża).

Gratulujemy serdecznie. Dzieci z Łomży zapraszamy po odbiór nagród do redakcji. Pozostałym dzieciom wygraną wyślemy pocztą.

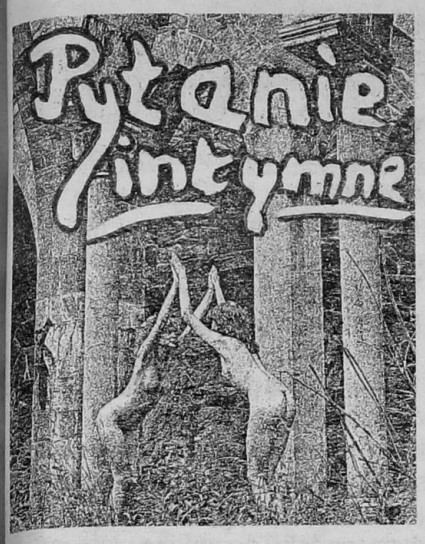

Nie chcę się chwalić, ale dziewczyny zmieniam jak rękawiczki. Jednak chodzi mi nie tylko o łóżko. Lubię przebywać w towarzystwie kobiet, ponieważ kobiecość w pewnym sensie mi imponuje. Wydaje mi się, że lepiej znam ich psychikę niż one same. Niestety, od pewnego czasu odczuwam wobec siebie wrogość zarówno ze strony kolegów z pracy, jak i dobrych znajomych. Patrzą na mnie podejrzanie i komentują mój sposób na życie. Nic na to nie poradzę, że nie odczuwam potrzeby przebywania wyłącznie z jedną kobietą. A może to nienormalne?

Adam

Liczne erotyczne podboje i przygody jednego mężczyzny nie są niczym nowym ani w literaturze beletrystycznej ani w medycznej. Charakteryzują one mężczyznę typu Casanova. Zarówno ten prawdziwy, jak i współczesny wzbudza zainteresowanie, zazdrość, a niejednokrotnie wrogość otoczenia. Rzadko kto w takiej sytuacji zastanawia się nad tajemnicą sukcesów Casanovy, koncentrując się wyłącznie na ocenie jego postępowania w kwestii moralnej. Tak czy owak każdy Casanova musi się z tym liczyć.

Na taką postawę wobec kobiet wpływa wiele czynników. Przede wszystkim fascynacja zarówno ich odmiennością biologiczną, jak i psychiczną, do czego nie każdy „normalny" mężczyzna się przyznaje. W każdej stara się dostrzegać osobowość, cechy indywidualne. Nie zdobywa jej siłą, lecz swym czarem. A sposobów na to ma wiele. Subtelny gest, słowo. Wie, czego kobieta oczekuje od mężczyzny i umie jej to dawać. Powodzenie, to też sztuka. Casanova ją opanował. Stał się nie tylko adoratorem, ale przede wszystkim partnerem kobiet; w każdej dziedzinie życia. Nawet po skończonym romansie pozostaje dżentelmenem.

Casanova, to wielki esteta. Ważne jest dla niego otoczenie, w jakim przebywa, nastrój spotkania z kobietą, ale nie tylko w intymnej sytuacji. Nie wiąże się uczuciowo. Raczej wciąż oczekuje pewnej akceptacji zarówno swojej osoby, jak i męskości. Poznawanie tajemnic kobiecej natury traktuje przede wszystkim jako ciągłe poszukiwanie ideału.

Taką postawę niektórzy seksuolodzy wiążą z niezaspokojeniem potrzeb uczuciowych mężczyzny w dzieciństwie ze strony matki. W powszechnej opinii z Casanovy-kawalera nie będzie dobrego Casanovy-męża. W życiu nie ma jednak reguł bez wyjątku i trudno przewidzieć czyjeś postępowanie. Na pewno rola małżonka wymaga od Casanovy zmiany wielu wartości, co może stać się za sprawą prawdziwego uczucia kobiety.

LEKARZ DOMOWY

Słyszałam o leczeniu kolorami. Czy to nie żart?

Teresa

Wpływ barwy na psychikę człowieka obserwowano od dawna. Leczenie kolorami doczekało się wreszcie uznania i przeistoczyło się w gałąź wiedzy o nazwie chromoterapia. Oto znaczenie przypisywane poszczególnym barwom. Oczywiście, nie należy go przeceniać.

• **Biel.** Emanuje energią pozytywnych wartości. Doskonałość życia. Równowaga. Harmonia ze sobą samym i otoczeniem.

• **Żółty.** Kolor optymizmu i radości. Podnieca i daje poczucie ciepła. Ulubiony przez ludzi szukających zmian i dążących do samorozwoju. Jednocześnie oznacza lęk przed nieznanym. Może też pogłębiać uczucie bezradności.

• **Pomarańczowy.** Ma szczególną zdolność przyciągania uwagi. Inspiruje, pomaga w zbieraniu nowych doświadczeń. Wyraźnie pobudza poczucie własnej wartości. Ułatwia też trawienie, ale w nadmiarze sprzyja obżarstwu.

• **Czerwony.** Witalny, aktywny, dynamiczny, konkretny. Przekonuje i dominuje. Pozytywna energia czerwieni wyraża się we współczuciu i trosce o innych. Może jednak męczyć wzrok i wywoływać bardzo gwałtowne reakcje emocjonalne. Uświadamia własną wiarygodność.

• **Fioletowy.** Pozytywna energia tej barwy, to prostota, spokój, delikatność. Może nastrajać melancholijnie. Negatywne siły fioletu: pewność siebie, bezkrytyczność, egoizm.

• **Niebieski.** Inspiruje spokój, wrażliwość, powagę, poczucie lojalności, odpowiedzialność. Skromny. Jednocześnie emanuje egoizmem, zarozumiałością i arogancją. Może podkreślać uczucie samotności. Pomaga w leczeniu chorób oczu, obniżaniu temperatury ciała, ma korzystny wpływ na rozwój niemowląt. Sprzyja ludziom z kompleksami.

• **Zielony.** To przede wszystkim świeżość, ufność i wrażliwość. Wywołuje uczucie równowagi duchowej. Skłania ku tolerancji. Nastraja optymistycznie. Pomaga w leczeniu serca i nadciśnienia. Jednocześnie emanuje żądzą władzy, manipulowania ludźmi i działań dla własnych korzyści.

• **Brązowy.** Spokój, ciepło, przytulność, miękkość, poczucie bezpieczeństwa. Wszystkie jego odcienie sprzyjają tym odczuciom. Pustynny i nadmorski piasek, kamyki i kamienie, muszelki, wiklina, trawy przywołują poczucie swobody i utożsamienia z naturą. Może jednak stać się monotonny i powodować przygnębienie, a nawet osłabienie.

Może warto siłę koloru sprawdzić na sobie?

ŚLUB NA WIOSNĘ

Droga Gizelo. Od dawna chciałam Ci o tym napisać, ale „schodziło". Czy wiesz, że właśnie poprzez tę rubrykę poznałam mojego narzeczonego? Był „na dnie", wysłał tu takie swoje S.O.S. Dostał kilkanaście odpowiedzi. Spotkał się z kilkoma dziewczynami i wybrał mnie; oboje siebie wybraliśmy. Bo mnie On też się spodobał.

Nie jest ideałem, ale ma wiele pozytywnych cech. Czasami rozumiemy się bez słów. Czuję, że naprawdę mnie kocha i wiele mógłby dla mnie zrobić. Jest pracowity, czuły, opiekuńczy. W swoim życiu poznał smak cierpienia i samotności.

Ja także poznałam ten smak.

A teraz jest cudownie! Życie nabrało kolorów nadziei. Wszystko staje się łatwe. Wiesiu codziennie mówi mi (spotykamy się każdego dnia), że chce mi dać szczęście, którego nie miałam. Że będzie zawsze kochać i szanować. Zakłada dużą firmę i wierzymy oboje, że mu się powiedzie.

Na wiosnę planujemy ślub. Życzę wszystkim Czytelnikom tej rubryki, by byli tacy szczęśliwi, jak my.

Jagódka
z Zambrowa

METODA

Gizelo, cud się zdarzył! Postanowiłam się z tym podzielić ze wszystkimi. Może ktoś przeczyta, może Jemu to też pomoże? Jak człowiek jest tak szczęśliwy, jak ja, to chciałby, żeby inni wokół też byli pogodni i radośni.

Choć jestem ładna, nie miałam szczęścia do mężczyzn. Przez wiele lat w moim życiu była pustka. Kochałam platonicznie nieosiągalnego człowieka. Byłam zakompleksionym, znerwicowanym, pogrążonym w depresji stworzeniem.

I oto znalazł się wreszcie On. Powiedział, że modlił się, by spotkać taką dziewczynę, jak ja. Jesteśmy dla siebie stworzeni. Z nikim mi nie było tak dobrze, jak ze Stefanem. Nie mam wątpliwości: to On. Oboje jesteśmy na studiach. Marzymy o wspólnej przyszłości na Zachodzie. Stefan ma wujka w Holandii.

Anetka
z Łomżyńskiego

OFERTY

Jestem wolnym, 40-letnim Wodnikiem (możliwość ślubu kościelnego), szatyn (176/70). Jestem szczery, uczciwy, bezpośredni, pozbawiony egoizmu i samolubstwa. Nie znoszę ludzkiej głupoty i alkoholu. Poznam miłą, tolerancyjną i szczupłą Panią do lat 40. Może to Pani jest kobietą, dla której najważniejsze w życiu jest serce, przyjaźń i miłość? Czekam. Odpowiem na każdy list.

Paweł E. Głogowski
41-705 Ruda Śląska
ul. Gwarecka 23A/18

❤

Ralf Drechsel, 32 lata (wzrost 178 cm). Jeśli jest gdzieś dziewczyna, lubiąca podróże, muzykę i przygodę, napisz do mnie. Jestem Niemcem, mam własną firmę. Możesz pisać do mnie po polsku, niemiecku, czy angielsku. Napisz szybko. Czekam.

Ralf Drechsel
Grunfeldstr 1
49716 MEPPEN – Niemcy

❤

Przyjaciele, odezwijcie się! Smutni, opuszczeni i Wy, szczęśliwi, humorzyści. Mam 17 lat, tułam się po świecie. Żyję marzeniami, śmiechem i listami, na które zawsze czekam z utęsknieniem. Bez względu na wiek, płeć, napiszcie do mnie.

Żaneta Wolna
ul. Zimowa 12
42-200 Częstochowa

❤

Mam 19 lat (182 cm), zielone oczy i ciemne włosy. Strzelec. Interesuję się tańcem i dobrą muzyką. Z zawodu jestem fryzjerem damsko-męskim. Czekam na listy od Pań w wieku 18–22 lat.

Krzysztof Cyganik
ul. Słomiana 4/87
30-316 Kraków

❤

Mam 18 lat (161 cm), ciemna blondynka spod znaku Byka. Jeżeli masz 20–23 lata, napisz do mnie. Mam spore poczucie humoru, lubię spacery, dobre filmy, świetną muzykę. Cenię szczerość, prawdomówność, nie znoszę kłamstwa. Foto mile widziane.

Edyta Ostrowska
05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Ciechanowska 9

❤

Jestem szatynem o ciemnych oczach, romantykiem spod znaku Lwa (174 cm wzrostu). Kocham spacery, muzykę disco, taniec. Jeżeli czujesz się samotna (w wieku 18–24 lata), możesz być z dzieckiem, napisz do porzuconego mężczyzny. Pomoże w najgorszej chwili. Porzuć samotność. Zdjęcie mile widziane. Odpiszę na każdy list.

Paweł Goc
ul. Kraszewskiego 1/5
93-161 Łódź

❤

Wolna (39/160/63), brunetka, bez nałogów, wykształcenie średnie. Wrażliwa romantyczka, realnie patrząca na życie, z poczuciem humoru. Cenię szczerość, prawdomówność, odpowiedzialność, wzajemne zaufanie, kulturę osobistą. Mam 19-letnią córkę. Posiadam M-3 z telefonem. Pragnę poznać pana do lat 50, przystojnego, kulturalnego, bez alkoholowego nałogu, niezależnego materialnie, myślącego rozsądnie o życiu we dwoje.

Barbara Jarzyna
05-840 Brwinów
skr. pocz. 107

❤

Jeśli jesteś człowiekiem myślącym i chciałbyś się podzielić swoim zdaniem na temat wielu nurtujących Cię problemów, to napisz do samotnej 18-letniej szatynki o szarozielonych oczach i ogromnych myślach, tłoczących się w małej główce. Foto mile widziane.

Monika Hetych
ul. B. Szczodrego 5/32
92-413 Łódź

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

ŚWIĄTECZNE ŚWIĘTA

W kioskach pojawiło się mnóstwo nowych tytułów: „Pani domu", „Świat Kobiety", „Naj", „Tina" i wiele innych. W każdym z tych czasopism płeć piękna może znaleźć wiele różnych porad na wszystko. Aż trudno sobie wyobrazić, jak dotychczas kobiety radziły sobie bez tych wskazówek. Wyobrażam sobie tę masową euforię wśród niewiast na wieść o wynalezieniu np. Alwaysów. A gospodynie domowe; jakże radziły sobie dotychczas bez garnków zeptera czy vegety. Płeć piękna nawet nie podejrzewa, jakie niebezpieczeństwa czają się ze strony tej prasy. Przecież to nic innego, jak ewidentna antyemancypacja.

Pisma te preferują model superkury domowej. Zatem nowoczesna kobieta rozdziera koszulę na pół, po czym ją pierze (nie mam pojęcia po co?), a jednocześnie piecze jabłecznik i zmywa podłogę tańcząc i śpiewając przy tym. Jest wyrozumiała i dobrodusznie uśmiecha się do upierniczonego w błocie po samą szyję synka oraz do dziadka, który właśnie stłukł szybę piłką. Przed pójściem do łóżka mąż musi cierpliwie czekać, aż małżonka skończy czytać jeszcze jeden artykuł z poradami seksualnymi. Rano wstaje i biegnie po nowy numer „Naj", no bo cóż by biedna poczęła bez nowych porad?

Proszę sobie teraz wyobrazić wiejską kobietę, która wróciła właśnie od wieczornego oporządku, zdjęła gumofilce, siadła na swym starym zydelku, by trochę odzipnąć i zaczyna wraz z mężem oglądać telewizyjne reklamy. O czym myślą? Oczywiście zaczynają marzyć. Ona o Properze, on o takiej tańczącej po mieszkaniu zgrabnej dzierlatce ze szczotką. A nocą... bez prasowej, fachowej porady ani rusz.

Społeczeństwo zostało ogłuszone wszechobecną natrętną tandetą, która wkrada się nawet w najbardziej intymne zakamarki naszej osobowości. Nasza świadomość, to jak świadomość marionetki.

A może to właśnie wieś, na którą świeżo upieczony biznesmen z własnym straganem spogląda z ironicznym uśmiechem, najskuteczniej obroniła się przed tym „dorównywaniem Zachodowi". Może dzięki temu mamy jeszcze jakieś odniesienie, gdy chcemy sprawdzić, na ile świat zwariował. Tu, w naszej Puszczy Zielonej, są jeszcze wsie bardzo wiejskie, święta świąteczne, a ludzie bardziej ludzcy.

Wystarczy tylko porozmawiać z Kurpiem czy Kurpianką, a od razu poczujemy ciepło normalności.

— Dzień dobry pani Geniu.

— Na zieki, ziekow, amen.

— Już tak dawno pani nie widziałam, a pani jakby coraz młodsza.

— Mnie tam choroby sie nie imajo.

— O?! Widzę, że doczekała pani wnuczka?

— Jakiego wnucka? Toć to moje.

— O... przepraszam.

— Nie przeprosojcie, bo to nie wasa zina.

— To syn?

— A co nie zidać?

— Mąż pewnie się cieszy?

— Ciesy sie, ciesy... dwa tygodnie nie trzeźzioł. Wzion sobzie do łba te zesłorocne kozanie na święta o zielodzietności i o!...

— A dużo macie państwo dzieci?

— Tyle co kazdy... to jest dwunoste.

— To dużo (?)

— Bo i roboty na wsi duzo. To nie w nieście, co ino w stołki psierdzo.

— A jak pani godzi pracę na roli i opiekę nad dzieckiem? Pewnie mąż pani pomaga.

— Casem jak trzeźwy to pomogo. Raz kupsiuł od ruskiech onucki, to i na psieluchy niałam i na codzki do mleka. Nie poziem, pomyślunek mo.

— A pampersów pani nie stosuje?

— Na święta kupsiłam jedno. Troche sie jus poderła, ale pocerowałam i zakłodom jak idziem do kościoła.

Leszek Czyż
Ksebki

SZKOŁA DZIĘKUJE

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Puchałach serdecznie dziękują firmie „Gaspol" Łomża, Radzie Gminy Łomża oraz Kołu Łowieckiemu „Knieja" za pomoc finansową w realizacji zamierzeń inwestycyjnych szkoły w roku 1994.

mgr Leszek Młynarski
Dyrektor Szkoły

Zdemaskowanie Świętego Mikołaja

Kto to jest Święty Mikołaj?

Paweł Lipski (lat 6): — To jest taki pan. Bardzo bogaty, bo wszystkim rozdaje prezenty. Pieniądze bierze z różnych banków, bo ma kartę kredytową.

Gdzie mieszka?

Marta Tomaszewska (6): — W niebie.
Łukasz Jabłoński (6): — Na Biegunie Północnym. To bardzo zimny kraj.
Michał Grylik (6): — W Finlandii. Ale nie wiem, co to jest.
Rafał Pajer (6): — Mikołaj mieszka tam, gdzie pingwiny.

Jak wygląda?

Magda Bieńczyk (6): — Ma białą brodę, czerwoną czapkę z białym bąbelkiem, czerwony płaszcz i takie same spodnie.

Czym przyjedzie?

Krystian Gliński (6): — Saniami zaprzężonymi w renifery albo na łyżwach.
Paweł Lipski — Moja ciocia mówiła, że on jeździ samochodem.
Karolina Piszczatowska (6): — Przyjedzie na koniu.

Skąd Mikołaj wie, o jakim prezencie marzymy?

Paweł Lipski — Mikołaj wie wszystko, bo pomaga mu Pan Bóg. A Pan Bóg zna wszystkie nasze myśli i pragnienia.
Kuba Kalinowski (4): — Do Mikołaja trzeba wysłać list.
Łukasz Rybicki (6): — Albo położyć kartkę albo pocztówkę pod choinkę. Jak przyjdzie, to przeczyta i już wie, co komu dać w prezencie.
Paweł Lipski — Ale nie wszyscy dostają prezenty. Kto jest niegrzeczny dostanie od Mikołaja rózgę.
Marta Tomaszewska — Mój brat dostał rózgę w tamtym roku, bo był niegrzeczny.

Kto widział Świętego Mikołaja?

Michał Gryglik — Przyszedł jak byłem u dziadka. Miał czerwony płaszcz, worek, ciupagę i dzwonek.
Paweł Lipski — To wszystko są fałszywe Mikołaje i mają sztuczne brody. I tylko te fałszywe Mikołaje przychodzą do domu. Prawdziwy Mikołaj jest tylko jeden. Nikt go nie widział, bo on ma do pomocy bardzo dużo krasnoludków i to one podkładają prezenty pod choinkę i bardzo szybko znikają.

(Odpowiadały przedszkolaki z Piątnicy)

KONKURS

dres śpiwór piłka nożna

to nie wszystkie nagrody dla tych, którzy odpowiedzą na dwa tylko pytania

1. Podaj jak nazywają się kluby sportowe działające w:

a) Zambrowie .....
b) Kolnie .....
c) Szczuczynie .....
d) Goniądzu .....
e) Nowogrodzie .....
f) Radziłowie .....
g) Szepietowie .....
h) Ciechanowcu .....
i) Wysokiem Mazowieckiem .....
j) Czyżewie .....
k) Wiźnie .....

2. Ile drużyn z Łomżyńskiego występuje w III lidze piłkarskiej; podaj ich nazwy.

Wśród wszystkich, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, oprócz wymienionych nagród rozlosujeny:

• dla kibiców z Łomży •
5 karnetów
wstępu na rozgrywki ŁKS w rundzie wiosennej
• dla kibiców z Kolna •
5 karnetów wstępu
na rozgrywki ORŁA w rundzie wiosennej

Karnety ufundowały kibicom (a zarazem naszym Czytelnikom) ŁKS Łomża i ORZEŁ Kolno.

DLA KIBICA

video hit

• **„PATRIOCI" — sensacyjny, prod. USA. Reż. Andy Ruben. Występują: Gregg Henry i Leslie Nielsen.**

Tajemnicza etykieta ostrzegawcza, znaleziona przez nurków na dnie oceanu, oznacza śmiertelne zagrożenie. Niebezpieczeństwo grozi ze strony szaleńców, którzy podstępnie zawładnęli głowicami nuklearnymi. Pasjonujące zmagania w odmętach morskich, sensacyjne wątki i piękna dziewczyna, to piorunująca dawka.

• **„NIEBEZPIECZNE MIEJSCE" — sensacyjny, prod. USA. Reż. Jerry P. Jacobs. Występują: Ted Jan Roberts i Erin Gray.**

13-letni Ethan jest mistrzem sztuk walk Wschodu. Nie chce uwierzyć w samobójczą śmierć swojego starszego brata. Ma dowody, że winni są młodociani karatecy ze szkolnego gangu. Dyrektor szkoły nie chce zainteresować się sprawą. Trzynastolatek na własną rękę walczy o ujawnienie prawdy i decyduje się na pojedynek karate na śmierć i życie. Film dla fanów sztuk Wschodu.

• **„POKÓJ ZABAW" — horror, prod. USA**

Bohatera imieniem Chris dręczy przerażający koszmar: nieznajomy goni go korytarzami opuszczonego klasztoru. Po drodze w koszmarze widzi zmasakrowane zwłoki swoich najbliższych. Niestety, nie jest to fantazja. Rodzice Chrisa zostali zamordowani w klasztorze, gdy udali się na poszukiwania legendarnego grobowca księcia Gotta, który wsławił się torturowaniem i okrucieństwem. Chris organizuje wyprawę do grobowca, lecz nie spodziewa się, że odnajdzie „pokój zabaw". Groza i horror!

• **„I KTO TO MÓWI 3" — komedia, prod. USA. Reż. Tom Ropelewski. Występują: John Travolta i Krstie Alley.**

W kolejnym filmie z udziałem Johna Travolty cudowne umiejętności mówienia przejmują też psy rodziny Ubracco. Sprytny kundel Rock i jego rasowa przyjaciółka Daphne komentują po psiemu przygody ich państwa. Kino familijne dla całej rodziny.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA": ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris".

opowieści kapliczne

Na końcu wsi Janczewo, w sąsiedztwie dawnego majątku Ramatowskich, stoją dwa krzyże.

Żelazny, kuty, na wysokim postumencie, znajduje się przy starym parku obok trzech starych jesionów. Należy przypuszczać, że drzewa rosły w czworoboku, a jeden jesion został wycięty, gdy budowano linię elektryczną. Krzyż otoczony jest zniszczonym ogrodzeniem. Na kamiennym postumencie widnieje data „1853" i litery „WLK". Co znaczą, nikt we wsi nie wie. Może są to inicjały fundatora?

Z drugiej strony dawnego majątku jest znacznie mniejszy, też ogrodzony, umieszczony między czterema klonami. Na postumencie data i litery: „1914. ASP".

— Krzyż ten został przeniesiony z lasu. Stał w miejscu, gdzie podobno kiedyś drzewo zabiło człowieka — mówi Jan Szymański.

Opowiadający nie wie dokładnie, kiedy to było. Nie wie też, czy wypisane litery są inicjałami zmarłego. Tłumaczy, że wieś zdecydowała się na przeniesienie krzyża, bo wcześniej na ostatnie pożegnanie każdego zmarłego mieszkańca Janczewa, przed wyprowadzeniem na cmentarz, prowadzono do starego krzyża. Droga wiodła pod górkę, czasami była rozmoczona i niosącym trumnę było bardzo ciężko. Teraz jest bliżej i łatwiej.

• • •

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne" pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty", al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki, ufundowane przez wydawnictwo „Łuk" w Białymstoku.

FOTO WIGILIA '95

To błyskawiczny konkurs na najciekawsze zdjęcie z wieczoru wigilijnego Świąt Bożego Narodzenia 1994 r. Autor najciekawszego zdjęcia otrzyma „KRONIKĘ XX WIEKU" ufundowaną przez

POMORSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE GRYF S.A.

GRYF

Wszyscy, którzy nadeślą zdjęcia i będą chcieli skorzystać z jakiejkolwiek formy ubezpieczenia w PTU „Gryf" otrzymają 10 proc. zniżki ekstra!

Rozpoczynamy nowy cykl porad na temat fotografowania „compaktem". Ostatnie lata w fotografii charakteryzują się ekspansją małych, lekkich i poręcznych aparacików fotograficznych z wbudowaną lampą błyskową, popularnie nazywanych „małpkami". Dzięki nim fotografia stała się naprawdę powszechną przygodą wielu ludzi. Jak robić to dobrze, radzi ZBIGNIEW CIBOROWSKI, członek Łomżyńskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Foto-„małpka"

Konstruktorzy tych zgrabnych urządzeń dokładają wszelkich starań, aby ułatwić robienie zdjęć ludziom, nie mającym dotąd pojęcia o technice fotograficznej. Dopiera teraz spełnia się doczesne hasło Kodaka: „Naciśnij spust migawki, a reszta należy do nas". Jednakże życie uczy ciągle, że idealnych rozwiązań nie ma i zawsze ponosimy pewne koszty. Tak jest i w tym przypadku. Compaktowe cuda techniki też mają swoje ograniczenia, o których warto wiedzieć. Zacznijmy więc od podstaw.

Generalnie można wyróżnić trzy typy aparatów o rosnącej komplikacji konstrukcyjnej, a więc i cenie:

1) aparaty o stałej ostrości obiektywu („fix focus" lub „free focus"). Cechy: — stały obiektyw o zasięgu ostrości od 1 m do nieskończoności

— jeden czas migawki (około 1/100 sek.)

— przysłona jest na ogół zgrana z nastawą czułości filmu

— ogniskowa obiektywu: 32–38 mm

— dość niska cena (od kilkuset tysięcy do 2 mln zł);

2) aparaty o automatycznie nastawianej odległości („auto focus"). Cechy: — jak wyżej z wyjątkiem tego, że aparat sam ustawia obiektyw na określoną odległość

— cena dochodzi do kilku milionów;

3) aparaty z obiektywem o zmiennej ogniskowej (tzw. „zoomy"). Cechy: — są to najbardziej rozbudowane technicznie i najdroższe aparaty

— zmienna ogniskowa (np. od 35 do 80 mm) pozwala na zmianę kadru bez ruszania się z miejsca

— posiadają wszystkie możliwe programy fotografowania oraz Auto Focus.

Powyższe cechy ograniczają możliwości używania tego typu aparatów. Trzeba wyraźnie podkreślić, że są pewne dziedziny fotografii absolutnie niedostępne dla compaktów, gdyż są to urządzenia przeznaczone do fotografii popularnej i rodzinnej. Konstruktorzy założyli, że powiększenia z negatywów nie będą większe niż 13x18 cm. Compaktem nie zrobimy zdjęcia ostrego z odległości mniejszej niż 1 m. Odpada więc cała dziedzina fotografii „makro" (np. owady, detale), o czym często zapominają ich właściciele uważając, że ostro wyjdzie to, co widzą w celowniku, który zresztą daje obraz zawsze ostry.

Wyszczególnienie przyczyn podstawowych błędów w następnym numerze.

Biblioteka Publiczna Czytelnia Czasopism

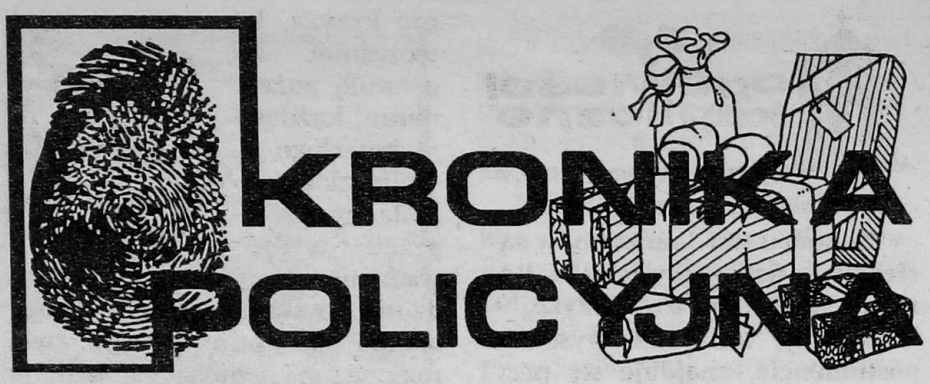

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo Sergieja R., obywatela Łotwy, podejrzanego o nielegalne przekroczenie granicy RP i posługiwanie się fałszywym paszportem, z którego usunął wizę administracyjną, nakazującą opuszczenie terytorium Polski. Aresztował tymczasowo także 44-letniego Tadeusza O. z Łomży oraz zastosował dozór policji wobec 36-letniego Janusz W. z Łomży i poręczenie majątkowe w wysokości po 20 mln zł wobec 32-letniego Leszka Ch. z Łomży i 20-letniego Krzysztofa R. ze wsi Supy (gm. Przytuły), podejrzanych o około 20 włamań do budynków, garaży i altanek, i kradzież materiałów budowlanych, części samochodowych, narzędzi i maszyn murarskich wartości co najmniej 100 mln zł. Zastosował dozór policji wobec: 17-letniego Marcina B. z Łomży, podejrzanego o kradzież dolarów i różnych przedmiotów łącznej wartości 3,4 mln zł na szkodę swoich rodziców; 32-letniego Mieczysława M. z Ostrołęki, podejrzanego o sprzedanie w Osowcu (gm. Zbójna) fikcyjnej umowy kupna samochodu i wprowadzenie w błąd urzędnika, który wystawił dowód rejestracyjny; 44-letniego Stanisława G. z Tarnowa (gm. Miastkowo), podejrzanego o włamanie do garażu Tadeusza G., kradzież 40 l paliwa i 73 m przewodu elektrycznego łączej wartości około 3,4 mln zł oraz o sprzedanie, bez zgody Tadeusza G., powierzonej pralki „Frania" i piły tarczowej do drewna.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 20-letniego Wiesława G. ze wsi Czerwonki (gm. Radziłów) i 19-letniego Marka W. z Rydzewa Pieniążka (gm. Radziłów) oraz zastosował dozór policji wobec 17-letniego Piotra J. ze wsi Żebry (gm. Wąsosz) i 18-letniego Krzysztofa Z. z Bagienic (gm. Wąsosz), podejrzanych o pobicie w Wąsoszu Karola F., Doroty T., Jacka J. i Janusza O. oraz o powybijanie szyb w kawiarni Renaty W. i spowodowanie strat w wysokości 1,5 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 41-letniego Jana O. z Wiśniówka (gm. Kołaki Kościelne), podejrzanego o powiadomienie policji o kradzieży forda, choć w rzeczywistości, chcąc uniknąć kontroli drogowej, porzucił pojazd i zbiegł.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

• W Łomży do sklepu monopolowego przy ul. Wojska Polskiego wtargnął młody mężczyzna, który pobił ekspedientkę, a następnie zbiegł z pieniędzmi w kwocie 3,5 mln zł oraz pół litrem wódki. Policja zatrzymała podejrzanego o napad Roberta Ż. z Czaplic (gm. Łomża). Ekspedientkę z obrażeniami ciała umieszczono w szpitalu.

• W Łomży na dworcu PKS czterech młodych mężczyzn napadło na Bogdana A. ze wsi Wszerzecz (gm. Śniadowo). Po wykręceniu mu rąk zabrali pieniądze i reklamówkę z zakupami. Straty około 2,5 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Łubach Kurkach (gm. Miastkowo) samochód ciężarowy potrącił idącego poboczem Kazimierza Dz., miejscowego, który doznał urazu głowy. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• Na drodze Kisielnica — Kolno w Zalesiu kierujący oplem Marek Sz. z Warszawy, jadąc z nadmierną prędkością, na łuku drogi wpadł w poślizg, stracił panowanie nad pojazdem, który zjechał do rowu, przewracając się kilkakrotnie przez dach. Pasażer, Zenon G., doznał obrażeń ciała. Kierowca był trzeźwy.

• Na drodze Grzymki — Łętownica kierujący volkswagenem Zenon L. z Łętownicy (gm. Szumowo) zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer, Piotr Ś. z Łętownicy, doznali obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Łomży przepadł sprzęt radiofoniczny, kamera, aparat fotograficzny oraz pieniądze łącznej wartości około 52 mln zł.

• W Zambrowie 14-letni Mariusz B. i 15-letni Artur Ł., miejscowi, usiłowali włamać się do sklepu spożywczego „Frykas". Zostali zatrzymani przez patrol policji.

• Z chlewni Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Boczkach (gm. Grajewo) zniknęło 8 prosiąt wartości 7,2 mln zł.

• W Kolnie ze sklepu jubilerskiego Waldemara K. przepadły wyroby ze srebra, kosmetyki, zegarki i kalkulatory. Straty 174 mln zł.

• W Zambrowie z komórki Janiny W. ktoś ukradł węgiel wartości 500 tys. zł, a z komórki Wacławy G. — kiszoną kapustę wartości 300 tys. zł.

INNE

• W Łomży na ul. Dmowskiego patrol policji zatrzymał Krzysztofa B., miejscowego, będącego pod wpływem alkoholu (2,28 prom.), który wraz z kolegą wtargnął do mieszkania Jana W., pobił go i groził pozbawieniem życia.

• W Kolnie na targowicy miejskiej Józefa K. ze wsi Żelazki (gm. Stawiski) sprzedała oszustowi 2 kożuchy za 400 tys. zł. Sprytnie zamienił plik banknotów, oszukując kobietę na 3,6 mln zł.

• W łomżyńskim „Manhattanie" policja zatrzymała Aleksandra P., Wiktora N. i Annę Ż., obywateli Białorusi, oferujących do sprzedaży spirytus bez znaków skarbowych akcyzy.

OGŁOSZENIA DROBNE

WIZYTY DOMOWE U DZIECI. Lek. med. Eugeniusz Bukowski — specjalista chorób dzieci, tel. 16-21-10

K-3149-o

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE, zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 16-43-89.

K-3287-o

LEKARZ CHORÓB PŁUC. Wizyty domowe. Łomża, 18-24-84.

K-3286-o

GABINETY STOMATOLOGICZNE Łomża, Al. Legionów (ABC), tel. 16-55-76, pełen zakres zabiegów + ortodoncje — leczenie wad zgryzu.

K-3441

SPECJALISTA GINEKOLOG, Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYSK 54 A, tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.

K-2456-o

PEŁNOPROFILOWY GABINET Ginekologiczno-Położniczy (badania histopatologiczne, znieczulenia, USG). Ostrołęka, Findera 8/3, tel. 67-180, środy i piątki, 16.30–17.30.

K-3063-o

DUŻY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Najtaniej w regionie. Solidna obsługa. Zachodnie materiały. Łomża, 162-100.

K-3452-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY Niemcy, Holandia. 160-649.

K-3091-o

USŁUGI RTV. Łomża, Śniadeckiego 17 (pawilony), tel. 180-001.

K-2425-o

NAGROBKI, PARAPETY, SCHODY — granit, mozaika marmurowa lastryko. Łomża, Zawadzka 30, tel. 16-46-54.

K-3089-o

STROJENIE PIANIN. Łomża, 18-99-31, po 15.00.

K-2260-oo

NAPRAWA: pralki, lodówki, bojlery, kuchnie. 18-07-07, po 17.00 18-54-54. JANKOWSKI.

K-3260-o

OKAZJA — DOM, zamrażarkę, działkę, pawilon sprzedam. Łomża, 160-595.

K-2606-oo

OGŁOSZENIA W PRASIE krajowej i regionalnej: „Rzeczpospolita", „Super Express", „Kurier Poranny", „Tytan" Łomża, Polowa 45, pok. 204, tel./fax 16-62-26.

Fak.529-o

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMYSŁOWA nasiona polskie i holenderskie, folie, siatki ogrodzeniowe, piece, uszczelki do okien, nawilżacze. Łomża, Pl. Niepodległości 11, tel. 16-40-30.

Fak.590-o

HURTOWNIA SŁODYCZY w Łomży, ul. Nowogrodzka 58, tel. 16-24-62 zatrudni osoby do pracy w Akwizycji. Wymagane doświadczenie w branży spożywczej oraz łatwość nawiązywania kontaktów.

Fak.544-o

WYJAZDY DO Niemiec, Holandii po samochody — usługi transportowe. Łomża, 16-60-47.

K-3367-o

PUNKT INFORMACYJNY sprzedaży „OPLA", ul. Małachowskiego 2/1, Sklep Motozbytu, Łomża, 18-60-60.

Fak.565-o

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ w całości lub część. Łomża, Plac Niepodległości 2. Warszawa, 0-90206110, wieczorem.

K-3357

GLAZURA, TERAKOTA, KLEJE. Sklep Budowlany Łomża, Nowogrodzka 5.

Fak.568-o

NAPRAWA LODÓWEK — Łomża, 16-48-10.

K-3445-o

SPRZEDAM KOMFORTOWO urządzone M-2. Łomża, tel. 18-25-58.

K-3453-o

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną. Wiadomość: Łomża, 18-52-43.

K-3459-oo

SPRZEDAM MASZYNY szwalnicze nowe i używane. Łomża, Al. Legionów 143 A.

k.z.-o

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ ul. Harcerska 43, Łomża.

K-3535

SPRZEDAM KAMERĘ Panasonic M-25. Łomża, 160-559.

K-3532-oo

SPRZEDAM DUŻY DOM z działką 1.280 m². Łomża, tel. 16-41-58.

K-3540-oo

SPRZEDAM: Suzuki SWIT (1993) uszkodzony; Opel Omega (1991); VW Passat (1992) combi; VW T-4 9-osobowy (1992). Łomża, 188-154.

K-3570-oo

PRZYJMUJEMY-SPRZEDAJEMY. Komis sprzętu „SYMPATIA" zaprasza. Łomża, Krótka 3.

K-3592-o

SPRZEDAM FIATA UNO 45S (1993), stan idealny. Łomża, 160-029.

K-3598

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39.

K-3603-o

BIZNESPLANY — Łomża, 16-46-82.

K-3616-o

POLONEZ CARO (rok 1993). Łomża, tel. 187-704.

K-3617

POLONEZ (1993 r.) sprzedam. Łomża, ul. Kołłątaja 4/27, tel. 182-917, po 16.00.

K-3618

PILNIE SPRZEDAM działkę z budynkiem gospodarczym w Wygodzie. Zambrów, 71-25-59 (od 8.00–16.00).

K-3619-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne o powierzchni 22 ha. Budynki murowane, z wygodami. Mieczysław Ziemak, Zaręby-Jartuzy 30, 18-305 Szumowo, woj. Łomża.

K-3620

SPRZEDAM ZABUDOWANĄ działkę budowlaną blisko centrum Łomży, pow. 460 m². Tel. 16-25-01.

K-3521

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, Dworna 52a.

K-3622

NAPRAWA I PROGRAMOWANIE kas sklepowych. Łomża, 182-431 wew. 296.

K-3624

SPRZEDAM NOWĄ kamerę Panasonic. Łomża, 188-361.

K-3625

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZEDAM NOWE łóżko piętro-e dziecięce. Łomża, 3 Maja 6a/3.
K-3627

AMIENIĘ KAWALERKĘ przy ul. ięknej na większe. Łomża, 6-53-21.
K-3628

PRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 5 arów w Czarnocinie; sam. Po-nez (1989). Łomża, 191-180, po 7.00.
K-3630

IELGRZYMKI IZRAEL, Izrael-Egipt — terminy cały rok — wyso-komfort — konkurencyjne ceny gent Katolickie Biuro Pielgrzym-owe, Łomża, Wojska Polskiego 1, el. 16-22-19.
K-3638

OREPETYCJE JĘZYK polski. omża, tel. 16-22-19 (8-16).
K-3637

GINĘŁA PIECZĄTKA: Przedsię-iorstwo Transportowo Turystycz-e „LAND TRAVEL" Krzysztof wiatkowski, ul. Wojska Polskie-o 1, 18-400 Łomża tel./fax 8/86/162219.
K-3637

PRZEDAM WIEŻĘ „Diora", stan obry. Łomża, tel. 18-48-56.
K-3639

PRZEDAM WYPOSAŻENIE skle-u, garaż blaszak, akordeon. omża, tel. 180-917.
b/z.

UPIĘ SPRĘŻARKĘ spalinową p. PKD-12 lub PKD-6 lub WD-53 wydajności 5-10 m^3 (min.). omża, tel. 164-537 w godz. 00-16.00.
Fak.618

PRZEDAM DREWNIANY dom do zbiórki. Giełczyn 2.
K-3642

ATRUDNIĘ TYNKARZA. Łomża, el. 18-63-93, po 20.00.
K-3641

PRZEDAM PSA jamnika. Łomża, 0-309.
K-3643

IDEOFILMOWANIE, 189-101.
K-3644-o

PRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. omża, tel. 189-572.
K-3646

PRZEDAM 126p (1993 r.) Łom-a, ul. Dobra 4.
K-3647

PRZEDAM ŁADĘ (XII-1989 r.) omża, 18-26-25.
K-3648

SPRZEDAM DOM w stanie suro-wym. Łomża, tel. 18-26-50.
K-3649

UWAGA! NAJTAŃSZE KURSY samochodowe kat. A,B,T,C i E; wykładowca-instruktor nauki jaz-dy (wymagania: ukończenie szko-ły średniej, 5 lat kierowania pojaz-dem); dźwigi samochodowe; ma-szynista: wciągników, suwnic, wind; BHP; palacz c.o.; kwalifika-cyjne: murarz, stolarz; kierowca wózków; i inne. Ośrodek Szkole-nia Zawodowego, Łomża, ul. Dłu-ga 4, tel. 16-25-50.
K-3645

PRZYCZEPĘ ROLNICZĄ 825 sprzedam. Lucjan Zalewski, Kow-naty, gm. Piątnica.
K-3650

SPRZEDAM JELCZA i Żuka. Stanisław Dąbrowski, Łomża, Krzywa 35c, tel. 160-222, po 18.00.
K-3651

DOM DWURODZINNY sprzedam. Łomża, 160-299.
K-3652

MERCEDESA 123 sprzedam lub zamienię na mniejszy. Łomża, Browarna 3.
K-3652

SPRPZEDAM GARAŻ murowany. Łomża, 16-56-24, wieczorem.
K-3653

LOKAL HANDLOWY — do wyna-jęcia ul. Kazańska 10 (parter z za-pleczem). Łomża, 18-07-11.
K-3654

SPRZEDAM ŻUKA. Łomża, tel. 181-203.
K-3655

SPRZEDAM FIAT 126p (1987 r.); plac w Łomży oraz dom w cen-trum Szczuczyna. Tel. 18-00-73.
K-3656

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (1989 r.) Łomża, tel. 160-802.
K-3657

SPRZEDAM PASSAT combi (82/83) 1,6 benzyna, stan idealny. Łomża, tel. 160-261.
K-3658

MECHANICZNE CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, samochodowej w domu klienta. Łomża, 18-58-84.
K.z.

SPRZEDAM DOM. Łomża, 18-46-29.
K-3659

POSIADAM lokal do wynajęcia na usługi lub biura. Łomża, 189-678, wieczorem.
K-3660

SPRZEDAM POLONEZ caro (XII-91 r.) Łomża, tel. 188-465, 17-80-90.
K-3661

SPRZEDAM ZETOR-7211, 700 mtg. Zambrów, tel. 71-38-41.
K-3662

SPRZEDAM lub ZAMIENIĘ Polo-nez (1990). Łomża, Stacha Konwy 9.
K-3663

SPRZEDAM CINQUECENTO 700 (1994 r.) Łomża, tel. 18-56-17.
K-3664

FIAT 126p (rok prod. 1991). Łom-ża, 18-12-27, po 17.00.
K-3665

SPRZEDAM POLONEZ 1500 GLE (1989 r.), garażowany. Łomża, 16-61-00.
K-3666

SPRZEDAM M-4 w Łomży, I pię-tro, telefon. Kontakt: 17-65-25.
K-3667

SPRZEDAM FIATA 126p, 6 lat. Wiadomość: Łomża, 16-67-63, wieczorem 18-87-11.
K-3668

SPRZEDAM TANIO Seat Ronda 1,2 (1985). Łomża, 180-297.
K-3669

NAJTANIEJ ŻALUZJE, tapicerki drzwiowe, renowacja tapiecerek meblowych, zatrzaski okienne. Łomża, 16-58-72, do 8.00.
K-3670

SPRZEDAM FIATA 126p (1989 r.) Łomża, tel. 18-41-04.
K-3671

SPRZEDAM POLONEZ (XII-1990). Łomża, Rządowa 4/4.
K-3672

SPRZEDAM FIAT 126p (1984). Jan Olszewski, Grądy Duże 4, gm. Jedwabne.
K-3673

ŻALUZJE, FOLIE antywłamanio-we. Łomża, 16-35-58.
Fak. 620-o

ŻALUZJE PIONOWE, aranżacja wnętrz, remonty. Łomża, 16-45-94.
Fak. 620-o

SPRZEDAM REGAŁY, lady, gablo-ty sklepowe. Łomża, 186-890, 189-762.
K-3675

SPRZEDAM RENO 11 (1988) lub zmienię. Łomża, 18-26-58.
K-3677

SPRZEDAM OPEL Kadet 1,7 D co-mbi (1989 r.). Niemiecką prasę do słomy i kosiarkę do zbioru kuku-rydzy. Łomża, 18-15-55.
K-3678

JĘZYK ANGIELSKI, tłumaczenie i nauczanie. Łomża, 18-13-26.
K-3679-o

NOWA EDYCJA loterii wizowej „TYTAN" Łomża, ul. Polowa 45, tel. 16-62-26.
Fak. 622-o

SPRZEDAM ŻUKA A-11 (1989). Łomża, 16-30-89.
K-3681

SPRZEDAM POLONEZ Truck 1,9 diesel z nadbudową (1993 r.) lub zamienię na osobowy. Łomża, 186-199, po 19.00.
K-3682

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na działalność gospodarczą w cen-trum Łomży, 186-199, po 19.00.
K-3682

SPRZEDAM HURTOWNIĘ spo-żywczą z pomieszczeniem w cen-trum Łomży, 186-199, po 19.00.
K-3682

SPRZEDAM POSESJĘ zabudowa-ną, dochodową w centrum Łomży, 186-199, po 19.00.
K-3682

SPRZEDAM POLONEZ Caro (rok 1991), po 13.00. Łomża, Rządowa 4/6.
K-3683

PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO--KONSTRUKCYJNE (typowe). Łomża, Senatorska 8, tel. 16-67-48.
K-3684

SPRZEDAM POLONEZA 1500 (rok 1989-XII). Łomża, tel. 181-197.
K–3685

ZATRUDNIĘ SZWACZKI (krawco-we) na stałe oraz chałupniczo. Łomża, tel. 16-58-28.
K–3686

SPRZEDAM ŁADĘ 2105, rok prod. 1989, przebieg 50.000. Łomża, 18-87-36.
K–368/

SPRZEDAM FIAT 126p (1989 r.), telefon 16-43-88.
K–3688

SPRZEDAM VW Passat Combi (1991) GL 2,0 i 16V. Łomża, 16-60-58, po 18.00 184-527.
K–3689

M–5 w GRAJEWIE zamienię na Łomżę. Grajewo 72-42-28.
K–3690

„ARKADIA" – NIERUCHOMOŚCI sprzeda działki siedliskowe i bu-dowlane w Łomży i okolicach. Łomża, 189-908.
K–3692

SPRZEDAM FIATA 125p (1982 r.) tel. 17-78-14.
K–3694–0

PRACA — 18-63-40.
K–3695

TANIO SPRZEDAM SZAFĘ chłod-niczą (dwudrzwiową), dwie za-mrażarki (400-litrowe). Łomża, 16-34-95.
Fak. 626

Z głębokim żalem żegnam
zmarłego w dniu 12 grudnia 1994 r.
Przyjaciela
TADEUSZA PLONĘ
człowieka o wielkim i wrażliwym sercu
na ludzką krzywdę, potrzeby i problemy
innych ludzi i przyjaciół.
RODZINIE ZMARŁEGO
SKŁADAM WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Mieczysław Czerniawski
Poseł na Sejm RP
K-3623

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego
w dniu 12 grudnia 1994 r.
naszego kolegę i byłego pracownika

śp.
TADEUSZA PLONĘ

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy
głębokiego współczucia
Zarząd i pracownicy
Polskiego Związku Wędkarskiego
w Łomży
K-3636

KONTAKTY

„KONTAKTY" *Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.* Redaguje zespół: *Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).* Stale współpracują: *Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.* Wydawca: *„Gratis" — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.* Skład: *STudio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92.* Druk: SPPP *„Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.* Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

027539
Czytelnia Czasopism
IV/0110

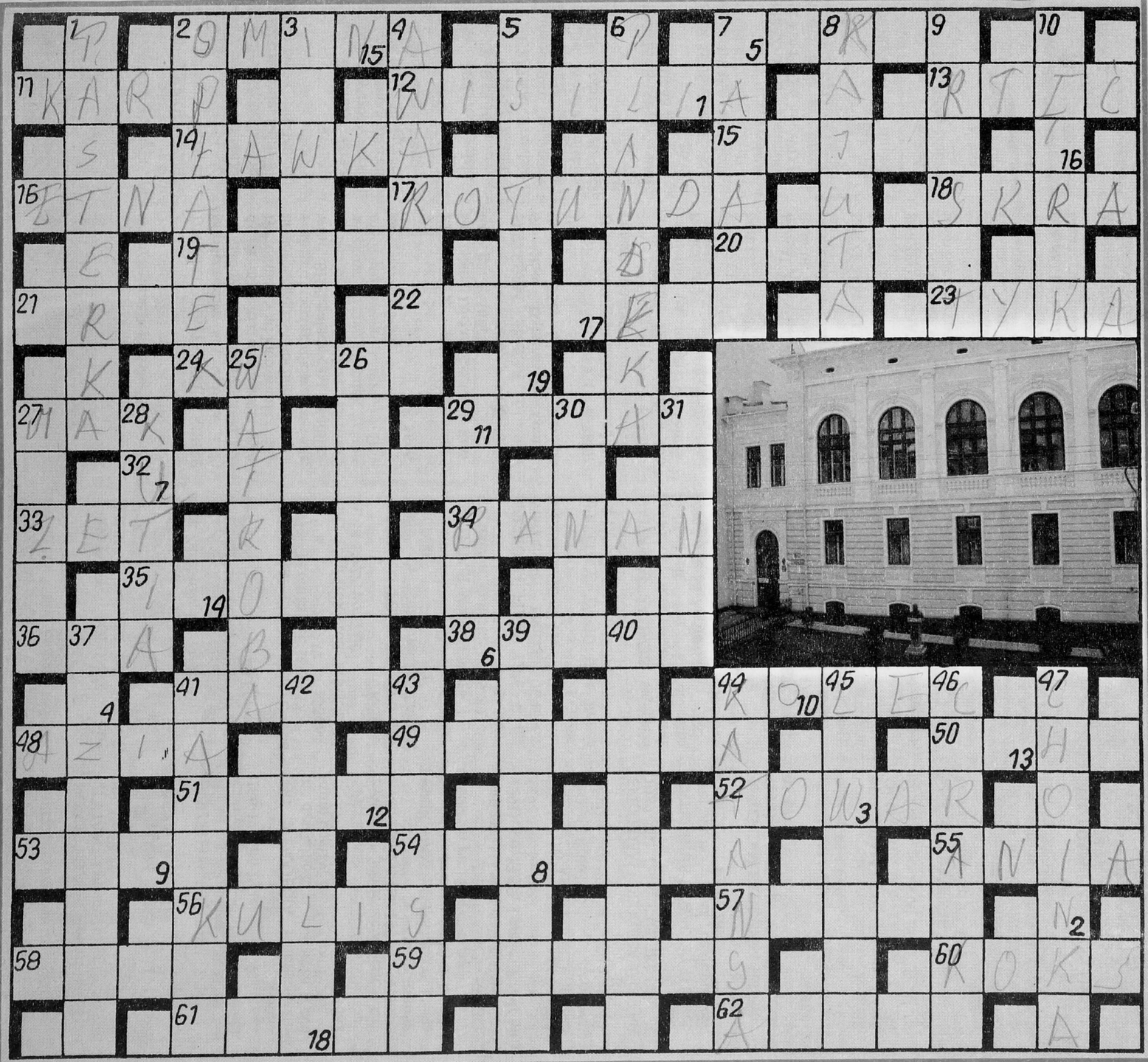

Świąteczna z kolorowym telewizorem SONY

NAGRODĘ UFUNDOWAŁ
POLSKI BANK INWESTYCYJNY S.A. ODDZIAŁ W ŁOMŻY

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 19 utworzą pierwszą część hasła.

POZIOMO:

2) obwód, rejon,
7) przysłowiowy skąpiec,
11) wigilijna ryba,
12) dnia 24 grudnia,
13) metal w termometrze,
14) w parku lub w klasie,
15) żartobliwie o starym statku,
16) wulkan na Sycylii,
17) okrągła budowla,
18) klub sportowy z Warszawy lub Czarnej Białostockiej,
19) jedna z Muz,
20) papierosowa gilza,
21) jezioro w Kanadzie i w USA,
22) rodzaj przyczepy poruszanej przez ciągnik,
23) po niej wije się fasola,
24) najmniejsza porcja energii,
27) niezbędny do kutii
29) pierwiastek chemiczny,
32) wada, skaza produktu, wyrobu,
33) popularne radio prywatne,
34) owoc południowy,
35) łączy punkty na mapie o jednakowym ciśnieniu atm.,
36) rozbija się o izbicę,
38) wytyczony szlak,
41) kurtka dżokejska,
44) cierń,
48) największy kontynent,
49) mały próbny rysunek na marginesie płyty rytowniczej,
50) odgłos,
51) wnęka,
52) na półce sklepowej,
53) część opery,
54) wycieczka za miasto wiosną lub latem,
55) z Zielonego Wzgórza,
56) zimowa przejażdżka,
57) zespół 9 instrumentalistów,
58) brzeg, krawędź,
59) klasyfikacja wyników sportowych,
60) materiał opałowy,
61) likier kminkowy,
62) lutowa solenizantka.

PIONOWO:

1) msza w nocy z 24/25 grudnia,
2) jest łamany w czasie wigilii,
3) zbrojny spisek,
4) poręczyciel,
5) propagowanie haseł lub ideologii,
6) płótno do przykrywania ciężarówek,
7) warzywo,
8) pomieszczenie mieszkalne na statku,
9) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej na wekslu,
10) malec, szkrab,
25) producentka żółci,
26) jedno z podstawowych pojęć religii i filozofii hinduskiej,
27) atrybut czyścibuta,
28) wigilijna potrawa,
29) zlot czarownic,
30) pasja, konik,
31) stopień, szarża wojskowa,
37) skansen,
39) sanskr. epopeja rycerska,
40) zakład produkujący sery,
41) karciana gra,
42) bylina wiosenna,
43) straganiarz,
44) najbogatsza prowincja Konga,
45) krzewinka z rodziny wargowych,
46) materiał impregnowany używany do kompresów,
47) świąteczne drzewko.

„HCL"

Wszyscy, którzy prawidłowo rozwiązali krzyżówkę, otrzymali pierwszą część hasła; druga część hasła znajdzie się w krzyżówce noworocznej (w następnym numerze).

W losowaniu wezmą udział tylko Czytelnicy, którzy rozwiążą obie krzyżówki i nadeślą całe hasło do 10 stycznia 1995 roku („Kontakty", 18-400 Łomża, Al. Legionów 7).